

Redakcja i Administracja:
Olsztyn, ul. 22 Lipca 14.
tel. 26-50 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo:
Komitet Redakcyjny.
Wydaje Spółdzielnia
Wyd. „Czytelnik”.

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Przebieg miesięczny:
12.— Złoty, 22 Lipca 14.
ca. 26-45. Ogłoszenia gro-
mne od 10 do 20 zł., wyzna-
rowe w tekście od 45 — 70
zł., za tekstem od 35 — 45 zł.

Nr 206

B

PONIEDZIAŁEK, 24 LISTOPADA 1947 ROKU

CENA 3 ZŁ

„Chcemy odbudowy Europy i odbudowujemy ją na podstawie nowej równowagi gospodarczej która stawia Niemcy na właściwym miejscu” — oświadcza min. Modzelewski w Komisji Sejmowej

22 b.m. w godzinach porannych, obradowała Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu, na której zabrał głos minister spraw Zagranicznych, Zygmunt Modzelewski,



Min. Spraw Zagranicznych
Zygmunt Modzelewski

Min. Modzelewski złożył na wstępie sprawozdanie z działalności delegacji polskiej na ONZ, podkreślając znaczny wkład Polski w dzieło podniesienia autorytetu ONZ, jako najwyższego czynnika budującego ład i zabezpieczającego pokój świata. Po sprawozdaniu z ONZ, min. Modzelewski przeszedł do omówienia spraw niemieckich: — Od czasu, gdy Rząd Polski przedstawił na konferencji londyńskiej Zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych swoje stanowisko w sprawie Niemiec, miały miejsce wydarzenia pierwszorzędnej wagi, jak: Konferencja Moskiewska 4-ch mocarstw, jednostronne uchwały powzięte przez przedstawicieli W. Brytanii i St. Zjednoczonych o podwyższeniu produkcji niemieckiej, wzięcie Niemiec do t.zw. planu Marshalla oraz szereg wypowiedzi o różnym znaczeniu składanych przez przedstawicieli W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Francji itd., dotyczących problemu niemieckiego. Wydaje mi się wobec tego, iż jest konieczne sprycyzowanie stanowiska Rządu Polskiego w tej tak ważnej dla naszego narodu sprawie.

Zasada pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych

Jak wiadomo, na konferencji londyńskiej 4-ch Zastępców Rząd Polski stał na stanowisku priorytetu odbudowy krajów zniszczonych przez agresję niemiecką przed odbudową go spodarką agresora. Stanowisko to ma swe głębokie uzasadnienie nie tylko moralne, ale — i to przede wszystkim —

kim — polityczno-gospodarcze. Wy-suwając zasadę priorytetu chodzilo Rządowi Polskiemu o taką odbudo-wę gospodarczą Europy, która usu-wałaby podstawę agresji niemieckiej, przez usunięcie niemieckiej he-gemonii gospodarczej i stworzenie nowej równowagi ekonomicznej w Europie.

Zasada priorytetu, wymaga pozy-tywnego załatwienia sprawy repa-racji, określenia poziomu produkcji nie-mieckiej, który by uwzględniał za-równo reparacje jak i przewidzianą w układach poczdamskich odpowie-dnią stopę życiową w Niemczech.

Min. Modzelewski stwierdza, że w praktyce opracowany przez St. Zjed-noczone i W. Brytanię plan produk-cji niemieckiej przewiduje taki jej wzrost, jaki pozwala na bardzo dale-kie przekroczenie przewidzianej w układach poczdamskich stopy ży-ciowej i dochodu narodowego Niemiec. Zasada priorytetu w odbudowie kraj-ów zniszczonych przez agresję nie-miecką przekształcona została przez St. Zjednoczone i W. Brytanię w jas-krawy priorytet odbudowy Niemiec. Priorytet ten doprowadza do tego, iż istniejąca już w r. 1946 rozpiętość między efektywnym dochodem spo-łecznym Niemiec i Polski na korzyść Niemiec (dochód niemiecki na głowę ludności wynosił w r. 1946 oko-ło 200 dolarów, podczas gdy dochód polski nie sięgał 60 dolarów) je-szcze bardziej by wzrosła.

Myślę, że cały naród polski zgo-dzi się ze swym Rządem, że o za-sadę priorytetu odbudowy krajów zniszczonych w dalszym ciągu nale-ży prowadzić walkę w całej rozciąg-łości.

W świetle powyższego staje się je-szcze bardziej nieodzowne podkreśle-nie konieczności jak najszybszego po-

zytywnego załatwienia sprawy repa-racji, przy czym naszym zdaniem należałoby z jednej strony zwiększyć sumę rocznych reparacji, z drugiej zaś strony skrócić ilość lat wypłat reparacyjnych.

Min. Modzelewski dowodzi następ-nie, że łatwo jest zakwestionować tezę, iż ograniczenie produkcji Nie-miec uniemożliwia gospodarczą odbu-dowę Europy.

My chcemy odbudowy Europy i od-budowujemy ją — stwierdza mówca — ale na podstawie nowej równowa-gi ekonomicznej, która bynajmniej nie eliminuje Niemiec, lecz jedynie stawia je na właściwym miejscu. Rzecz jasna, że według naszych tez odbudowa Europy nie może naruszać gospodarczej suwerenności państw europejskich.

Warunki gospodarczego zjednoczenia Niemiec

Dużo się mówi ostatnio o koniecz-ności gospodarczego zjednoczenia Niemiec. Uważamy za konieczne pod-kreślić, że warunkiem tego zjedno-czenia winno być uregulowanie spra-wy reparacji i poziomu produkcji niemieckiej zgodnie przez 4 wielkie mocarstwa. Uważamy, że zgodność ta powinna się rozciągać na zagad-nienia, związane z produkcją Ruhrzy. Zgodność ta jest również konieczna dla sprawnej i jednolitej kontroli oraz przeprowadzenia istotnej demo-kratyzacji stosunków w całych Niem-czech.

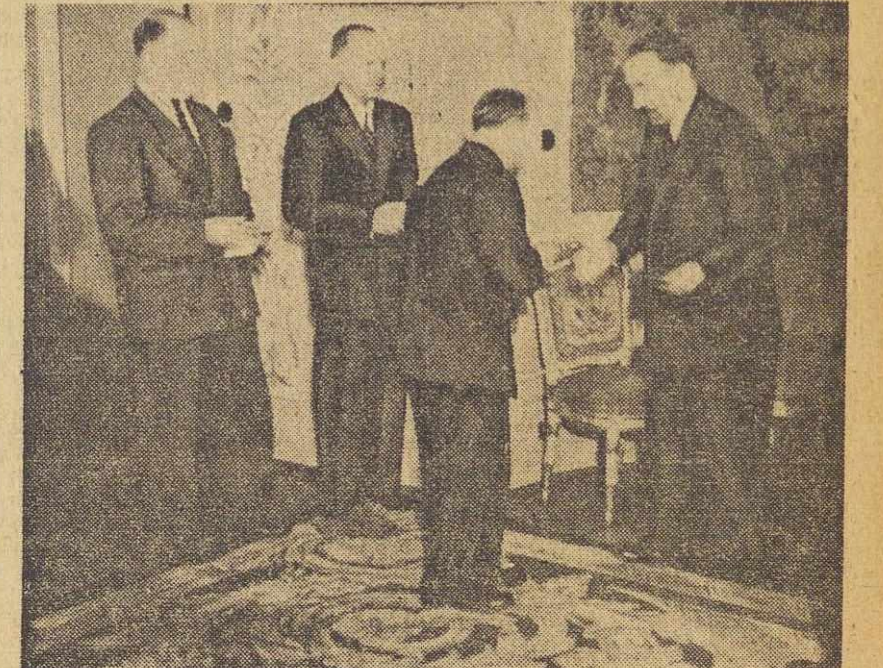
Do wstępnych warunków demokra-tyzacji Rząd Polski zalicza koniecz-ność znacjonalizowania wielkiego przemysłu niemieckiego, gdyż pozo-stawienie go w rękach niemieckich, czy też niemiecko-amerykańskich trustów i karteli jest nie tylko prze-ciwnie zasadzie demokratyzacji, ale stwarza warunki sprzyjające odra-dzaniu się agresywnych tendencji w Niemczech. Ze zdziwieniem musimy stwierdzić, iż Rząd W. Brytanii tak

szybko wyrzekł się nawet swoich własnych planów w dziedzinie nacjo-nalizacji przemysłu niemieckiego.

Nie możemy również zgodzić się z argumentami, że odbudowa Niemiec jest wstępnym warunkiem odbudo-wy Europy. Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, nie sprzeciwiamy się uporządkowaniu gospodarki niemieckiej. Ale uporządkowanie to musi być połączone z jednej strony z przemianą na struktury społecznej w Niemczech na korzyść istotnie demokratycznych elementów w Niemczech, a więc prze-de wszystkim mas robotniczych; z drugiej zaś strony musi być podpo-rządkowane odbudowie krajów zni-szczonych przez agresję niemiecką.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dekoracja pracowników kultury



Prezydent RP udekorował Orderem Polonia Restituta zasłużonych pra-cowników muzealnictwa, konserwatorów i historii sztuki.

Kwestionując nasze prawo do Szczecina min. Bevin nie był w zgodzie z zobowiązaniami swego rządu Dlaczego Mikołajczyk zataił list Cadogana?

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu komisji sejmowej Spraw Zagranicznych, na marginesie sprawy niemieckiej (sprawo-zdanie podajemy na innym miejscu), minister Modzelewski omówił przyczyny, którymi kierował się Mikołajczyk, ukrywając znany już opinii polskiej i zagranicznej list byłego stałego podsekretarza Sta-nu w brytyjskim Foreign Office, Sir Alexandra Cadogana do b. mi-nistra Romera.

Autentyczność tego listu — oświad-czył min. Modzelewski — była po-tywierdzona w ostatnich dniach przez rzecznika Foreign Office, jako też i przez jego autora, p. Cadogana. Mó-wił on jedynie o drobnych usterek-kach wynikających z tłumaczenia te-kstu angielskiego na polski i odwrót nie. Jednakże rzecznik Foreign Offi-ce uważał za potrzebne dodać, po-wołując się na oświadczenie min. Be-vina z 4.VI.1947 w odnośnej sprawie, iż dokument ten w związku z U-chwalami Poczdamskimi nie przed-

stawia większej wartości. Pozwala sobie przy tej okazji przytoczyć do kładny stenogram odpowiedzi min. Bevina w Izbie Gmin na interpelację poselską.

Oświadczenie min. Bevina

Pan Bevin powiedział: „List ten stwierdzał, że jeśli cwo-dzi o zachodnie granice Polski, Rząd Jego Królewskiej Mości uważa, iż Polska powinna mieć prawo rozsze-rzenia swego terytorium aż po linię Odry, włączając port szczeciński. List, który miał charakter poufny, stanowił część długich rozmów dypl-o-matycznych z rządem ZSRR, Pol-ski i St. Zjednoczonych, kontynu-o-wanych następnie na konferencji Krymskiej, i zakończonych przez u-mowę poczdamską. Na mocy tej umo-wy Rząd Polski objął do czasu os-tatecznego wyznaczenia polskiej gra-nicy zachodniej, administrację tery-rium za Odrą aż do zachodniej Nys-y. Izba zna doskonale umowę poczdamską, nie widząc żadnej korzyści w wyodrębnieniu tego listu dla spec-jalnej publikacji”.

Naszym zdaniem i zdaniem spec-jalistów prawa międzynarodowego, dokument ten jest nadal ważny. Pan

Attlee podpisując Uchwały Poczdamskie, był w zgodzie z zobowiązaniami, wynikającymi z omawianego li-stu, natomiast p. Bevin, kwestionując nasze prawo do Szczecina, był w nie-zgodzie i z listem swego własnego rządu i z Uchwałami Poczdamskimi.

Zobowiązania Mikołajczyka wobec brytyjskich mocodawców

Jeżeli jednak Mikołajczyk tak waż-nego dokumentu nie ujawnił, zwia-szcza w czasie rozmów poczdamskich w których brał udział, i póź-niej, gdy do tych spraw wielokrotnie powracano, to wynikało to z tego, że swoją rozgrywkę o rolę jaką chciał odegrać w Polsce, stawiał wy-żej niż interes Polski; wynikało to również z zobowiązań, jakie powziął wobec swych mocodawców p. Chur-chilla i p. Edena.

Potwierdzają to rozmowy, jakie w owym okresie mieli Mikołajczyk i jego ministrowie z p. Edenem i Chur-chem. W jednej z takich rozmów z p. Raczynskim p. Eden wyraźnie podkreślił, że żądania Polski nie po-winny jednak obejmować terytoriów po Odrę i Szczecin, gdyż tego rodza-ju żądania, jak wyraził się p. Eden, byłyby „po prostu szaleństwem” („sheer madness”). Były poseł Miko-lajczyk zgodził się z opinią p. Chur-chilla i p. Edena, że istotnie byłoby to szaleństwo i dlatego to dokument Cadogana zatrzymał dla swej wy-lącznej wiadomości.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Schuman tworzy rząd „Ocalenia Republiki” „Tylko lud może zbawić Francję” — stwierdza Duclos w imieniu partii komunistycznej

PARYŻ (PAP) — Prezydent republiki, Auriol, powierzył misję utworzenia rządu Robertowi Schumanowi z Ludowej Partii Republikańskiej (MRP).

Schuman, który przyjął powierzoną mu przez prezydenta misję, uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym większość 412 głosów przeciw-ko 184. Wymagana większość bezwzględna wynosiła 309 głosów.

PARYŻ (API). W utworzeniu no-wego rządu francuskiego nastąpiło nieoczekiwanie opóźnienie. Koła zbli-

żone do premiera twierdzą, że Ro-bert Schuman napotkał na trudności z powodu różnicy zdań między socjalistami i radykałami.

Socjalistyczna grupa parlamentarna zachowuje nieustępliwe stanowisko co do zasady kontroli rządu nad gospodarką narodową.

Radykałowie i niezależni konserwa-tyści natomiast, nalegali na wpro-wadzenie do programu rządowego większej wolności gospodarczej, niż ta która istnieje obecnie. Paul Reynaud weźmie podobno udział w nowym rządzie, pod waru-niem jednakże iż będzie miał wolną rękę zwrotu do części gospo-darki narodowej, podporządkowanej obecnie kontroli państwa, inicjatywie prywatnej.

Schuman był ministrem finansów w ostatnim rządzie Ramadiera.

Przed głosowaniem Schuman złożył deklarację, w której oświadczył, że zamierza utworzyć rząd „ocalenia republiki”. Schuman zapowiedział, że rząd jego wprowadzi zmiany do pro-cedury głosowania w związkach zawo-dowych.

Poruszając zagadnienie międzynarodowe, Schuman oświadczył, że Fran-cja powinna unikać posunąć, które

Fala strajkowa ogarnia całą Francję Ponad 750.000 robotników porzuciło pracę

Porty śródziemnomorskie — nieczynne

PARYŻ (SAP) — Fala strajków we Francji rozszerza się z rosnącą gwałtownością. Ponad 23.000 górników z Zagłębia Loary, 250.000 górników z departamentów północnych i 350.000 robotników prze-mysłu metalowego w Paryżu, przylażyło się do strajku.

W sumie, jak stwierdzają obserwatorzy, nie mniej niż 750.000 ro-botników strajkuje w tej chwili na terenie Francji.

Ruch kolejowy jest całkowicie zde-zorganizowany. Na dworcach parys-kim Gare de Lyon widnieje napis: „stacja zamknięta i cały ruch wstrzy-many”. Gare de Lyon jest głównym ogniwem łączącym stolicę Francji z południem kraju, Szwajcarią, Wło-chami i innymi ważnymi punktami w Europie.

PARYŻ. (API). — Do strajku kolejarzy paryskich przylączyli się robotnicy kolejowi w Lens w pół-nocnej Francji. Ponad 2.000 pracow-ników kolejowych w Wersalu rów-nież zastrajkowało, uniemożliwiając 5 pociągów pociągów kursują-cych normalnie między Paryżem i południowo-zachodnią Francją.

Ustał ruch w portach

Wszystkie porty śródziemnomor-skie zostały dziś niemal zupełnie u-nieruchomione z powodu strajku ma-rnarzy i robotników portowych w Port de Buc, i inn.

Szkoły nieczynne

PARYŻ. (SAP). — Strajk nauczycieli ma przebieg spokojny. Delegaci strajkujących zebrałi się w piątek popołudniu i postanowili o-powiadnie merów do zorganizowania dla dzieci kanton pod warunkiem jednak, aby wydawano żywność naj-bardziej potrzebującym i by nie za-trudniano personelu szkolnego.

Na wybrzeżu śródziemnomorskim

MARSYLIA. (SAP). — Ruch po-dróżnych i towarów w południowej Francji, pomiędzy Avinionem i Ni-ceą został całkowicie zatrzymany. Pociągi osobowe, przybywające z Paryża do Marsylii, zostały zatrzy-mane w Miramas.

PARYŻ. (SAP). — Strajk kolejowy, rozpoczęły w Marsylii, rozciągnął się na niektóre przed-mieścia Paryża, gdzie zastrajkował personel magazynów kolejowych. To samo dotyczy wybrzeża południowe-go, od Marsylii do Nici i okolic, po-łożonych na północ od Avignonu.

400 zł. za dolara na przekazy z zagranicy

Zapadła decyzja Rządu Polskiego, na mocy której osobom otrzymują-cym przysyłki dolarowe z granicy wypłacać się będzie oprócz 100 zł. płatnych za dolara według kur-su Narodowego Banku Polskiego — dodatkowo po 300 zł. za dolara, ze specjalnych funduszy. Zarządzenie to wzmoże niewątpliwie pomoc u-zielną przez Polonię Zagraniczną krewnym w kraju. Po 300 zł. za dolara dopłacać się będzie również na przekazy dla oby-wateli polskich z tytułu rent i spad-ków.

KONIECZNA REGULACJA PŁAC

PLACE od szeregu miesięcy ulegają niewidocznemu, lecz stalemu pro-cesowi regulacji. Bez niepotrzebnego roz-głosu, stopniowo, grupa po grupie pra-cowników najsłabiej uposażonych otrzymuje skromne wyrównania do-tychczasowych zarobków.

Podkreśliłam celowo „skromne”, gdyż trudno inaczej nazwać tysiączny czy dwutysięczny dodatek, wypłacany do niewielkiej pensji podstawowej. Skromne — bo na większe, hojniejsze nie stać na razie skarb naszego pań-stwa. Zwłaszcza, że w grę wchodzi już nie tyśnię, a setki tysięcy pracow-ników państwowych i samorządowych.

Dziś, gdy czyni się oszczędności na-wet na niektórych kredytach inwesty-cyjnych — a przecież od ich rozmiar-u uzależniony jest rozwój życia gospo-darczego, a tym samym dobrobyt spo-łeczny — niesposób mówić o znaczniej-szej, szerszej, automatycznej niejako podwyżce zarobków.

Cóż więc pozostaje? Pogłębienie i u-powszechnienie procesu regulacji płac. Wielokrotnie padały z ust miarodaj-nych słowa zapewnien, że krzywdzące dysproporcje wynagrodzeń zostaną zni-welowane, że zniknie nieuzasadniona rozpiętość zarobków — uzależniona nie od fachowości, nie od stopnia odpo-wiedzialności — a tylko i wyłącznie od miejsca pracy.

CZY słuszne jest, by inżynier pracu-jący w telekomunikacji zarabiał połowę, lub jeszcze mniej od swego kolegi zatrudnionego w fabryce pań-stwowej, lub którejkolwiek instytucji podległej Min. Przemysłu?

Czy słuszne jest, by inspektor pracy, lub pracownik urzędu pocztowego o-trzymywał znacznie niższe uposażenie od urzędników tego samego stopnia służbowego pracujących w minister-stwie?

Czy słuszne jest, by kierownik bez-pieczności na jednej z uliczek z miar-

palni dolnośląskich miał taki sam za-robek jak szeregowy górnik? Czy słuszne jest, by pracownicy Ko-misji Specjalnej mieli wynagrodzenie niższe od urzędniczych stawek, tych z „szarego końca”, którejkolwiek insty-tucji spółdzielczej?

Nie mnożmy przykładów. Potykamy się o nie co krok w naszym codzien-nym życiu.

Dysproporcje i rozpiętości istnieją w dalszym ciągu. Co gorsza nabrały na-wet jaskrawszej wymowy na tle co-rzaz wyraźniej i powszechniej stabiliz-ujących się warunków pracy.

JEDNYM ze sposobów na owe krzyw-dzące nierówności miały być t. zw. premie. Prawdziwe PREMIE, a nie ukryte podwyżki zarobków.

W co jednak zamieniły się — w wie-ksości urzędów — te premie i kto je otrzymuje? Czy ci, co wykazują się największymi kwalifikacjami, najlep-szymi wynikami swej pracy? Którzy pracują produktywnie i owocnie w te-renie? Raczej nie. Premie otrzymują na ogół jedni i ci sami pracownicy, a nie według swych zasług, a raczej we-dług hierarchii służbowej.

Wspomniana dalsza i bardziej do-głębna regulacja płac winna więc pójść również w kierunku sprawiedli-wego rozdziału t. zw. premii. Następ-nie powinna być wreszcie urzeczywist-niona jednolitość płac dla tych sa-mych kategorii pracowników, bez względu na rodzaj urzędu państwo-wego, w którym są zatrudnieni. Zapo-biegnie to m. in. niestannemu prze-pływowi fachowych sił z gorzej do le-piej płatnych instytucji.

Sprawa regulacji płac — to sprawa pilna. Wierzymy, że zajmie się nią CUP, że zajmie się nią Podkomitet Płac przy Radzie Ekonomicznej, przy ścisłej współpracy z Komisją Central-ną Związków Zawodowych.

I że niedługo dowiemy się o wy-nikach

Jutro Wielka Czwórka zacznie obrady

Komentarze prasy brytyjskiej

LONDYN (API). — O ile w ostat-niej chwili nie nastąpi żadna zmiana programu, Wielka Czwórka spotka się w Londynie we wtorek, bez usta-łonego porządku dziennego, mając przed sobą dwie sprzeczne propo-zycje: jedną specjalnego zastępcy ra-dzieckiego dla Niemiec, i drugą trzech mocarstw zachodnich, w sprawie te-matów jakie mają być omawiane i ich kolejności.

Zastępcy Ministrów Spraw Zagra-nicznych, na ostatniej sesji swej kon-ferencji nie doszli do żadnego porozu-mienia. O ile nie zostanie zwołana w poniedziałek jeszcze jedna sesja zastępców przez ich przewodniczącego

de Saint-Hardouin'a, który zastępca złożył oddzielnie raport swemu mini-strowi spraw zagranicznych.

LONDYN (API). — Prasa brytyjska poświęca komentarze konferencji lon-dyńskiej. Niektóre z tych komentarzy są nacechowane nadzieją, inne pesy-mizmem. „Przewidywać z góry że konferencja się uda, to zapewnić jej niepowodzenie” — pisze „Sunday Times”, który dodaje: „Minister Marshall daje dobry przykład, nie chcąc być pesymistą”.

„The People” stwierdza iż jest mo-żliwe, że Wielka Czwórka nie zbierze się już nigdy.

Niemcy baza wojenna i przemysłowa

— oto program anglo-amerykański

Oświadczenie marsz. Sokołowskiego w Sojuszniczej Radzie Kontroli

MOSKWA (API) — Dowódca wojsk radzieckich w Niemczech, marsz. Sokołowski złożył na zebraniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie oświadczenie, w którym omówił sprawę polityki sojuszniczej w Niemczech.

Marsz. Sokołowski stwierdził, że w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy nie poczyniono w strefach zachodnich żadnych postępów w kierunku demilitaryzacji Niemiec. Resztki niemieckich formacji wojskowych istnieją nadal na terenie strefy brytyjskiej pod postacią t. zw. „oddziałów pracy”. W strefie amerykańskiej młodzież niemiecka odbywa ćwiczenia wojskowe pod kierunkiem amerykańskich inspektorów.

Nowa lista fabryk przeznaczonych na rozbiórki wymienia przede wszystkim drugorzędne przedsiębiorstwa przemysłu pokojowego.

Zachowując potencjał przemysłu wojennego Niemiec brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne sabotują jednocześnie wykonanie uzgodnionych uchwał mocarstw sojuszniczych w sprawie odszkodowań dla ofiar agresji hitlerowskiej.

Sabotowanie demilitaryzacji i utrzymywanie potencjału wojennego zarówno w strefie brytyjskiej jak i amerykańskiej, nie mogą mieć innego celu jak tylko przekształcenie tych stref w bazę wojskową imperializmu anglo-amerykańskiego.

Mówiąc o uchwałach poczdamskich, zabraniających prowadzenia propagandy hitlerowskiej i wojennej w Niemczech, marszałek Sokołowski oświadczył, iż w strefie anglo-amerykańskiej oraz amerykańskiej i brytyjskiej sektorze Berlina szerzona jest intensywna propaganda wojenna, popierana przez władze okupacyjne. Ta zbrodnia przez propagandę wojenną prowadzona jest przeważnie pod hasłem krucjaty antykomunistycznej.

Bardzo ważną dla odbudowy Niemiec w duchu demokratycznym była decyzja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych o przeprowadzeniu w r. 1947 reformy rolnej we wszystkich strefach okupacyjnych. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że jedynie w strefie radzieckiej reforma ta została całkowicie przeprowadzona.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Sokołowski mówił o separatyistycznych posunięciach anglo-amerykańskich zmierzających do unicestwienia jedności Niemiec. Jed-

nym z takich posunięć była fuzja stref angielskiej i amerykańskiej. Prawdziwym celem fuzji jest polityczne i gospodarcze rozczłonkowanie Niemiec.

W. Brytania i St. Zjednoczone ustaliły w tajemnicy przed Radą Kontroli nowy plan poziomu produk-

cji przemysłowej w Niemczech. We wrześniu zawarto również w tajemnicy przed Radą Kontroli nowy od dziesięć układ w sprawie wspólnej anglo - amerykańskiej kontroli Zagłębia Ruhry.

Z punktu widzenia politycznego, oświadczył dalej marszałek Sokołowski, wszystkie, wyżej wymienione separatyistyczne posunięcia władz angielskich i amerykańskich są realizacją programu zmierzającego do rozbięcia Niemiec. Dalszym ciągiem tych posunięć jest „plan Marshalla”,

który ma na celu podporządkowanie gospodarki stref zachodnich, amerykańskiemu i brytyjskiemu monopolom oraz przekształcenie tych stref, a w pierwszym rzędzie Zagłębia Ruhry w wojskową i przemysłową bazę anglo-amerykańskiego imperializmu w Europie. Baza ta była by użyta do wywarcia nacisku na państwa europejskie, które nie chcą znaleźć się w niewoli amerykańskiej i brytyjskich monopolistów.

Anglicy i Amerykanie zamierzają osiągnąć swój cel przy pomocy niemieckich wielkich kapitalistów, którzy w swoim czasie pomogli zdobyć władzę Hitlerowi.

Polityka prowadzona w strefach zachodnich pozostaje w jawnej sprzeczności z ustalonymi w Jaltie i Poczdami postanowieniami w sprawie demilitaryzacji i demokratyzacji oraz w sprawie zachowania jedności gospodarczej Niemiec.

Dowództwo radzieckie w Niemczech — stwierdził na zakończenie marsz. Sokołowski — czuje się w obowiązku ujawnić te wszystkie fakty, tak aby ministrowie spraw zagranicznych, którzy zbiorą się wkrótce w Londynie, byli poinformowani o sytuacji w Niemczech.

Epizod w Poczdamiu i kompromitujący dokument

(Początek na str. 1-ej.)

Przy tej okazji warto przypomnieć zabawny epizod, jaki zdarzył się w czasie spotkania delegacji polskiej w Poczdamiu z premierem Churchilliem. W spotkaniu tym brał udział Mikołajczyk. Premier Churchill, motywując swe stanowisko, usiłował przekonać delegację polską, iż granica na Odrze i Nysie jest pomysłem „szaleńców” i dodał: „przecież rząd londyński nigdy takich żądań nie wysuwał”. W tym momencie zwrócił się wyraźnie w stronę Mikołajczyka, oczekując od niego niewiadomo — czy zaprzeczenia, czy potwierdzenia. Był poseł Mikołajczyk zacierzał się jak sztu bak. Widać było, że jest wyraźnie zażenowany. Nie zaprzeczył jednak swemu szefowi, nie zdradził go tak, jak zdradził swój własny naród. Nie

więc dziwnego, że obecnie p. Churchill potrośnie znów jego popisom na terenie Londynu.

Ażebym skończyć z tą nieprzyjemną sprawą małego człowieka, który dla własnej ambicji nie zawahał się po pełnić przestępstwa wobec własnego kraju, chciałbym jeszcze przytoczyć treść innego dokumentu, potwierdzającego w całej rozciągłości negatywnie stanowisko b. posła Mikołajczyka odnośnie granic zachodnich. Chodził tym razem o okólnik, wydany przez Rząd, któremu premierował Mikołajczyk, do wszystkich swoich placówek zagranicznych, noszący datę 26 lipca 1944 r. Zwracał uwagę na datę. Odnosnie naszych granic za chodnich okólnik mówił, co następuje:

„Komitet Chełmski wysuwa linię Odrę jako granicę na zachodzie. Rząd Polski w swych rozrachunkach terytorialnych wysuwał jedynie sprawę Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego, z małym zabezpieczeniem portów bałtyckich i przemysłu śląskiego, nie popierając demagogicznie i nierealnie linii Odrę. Wsuwanie tej linii budzi niepokój w opinii i poważnej publicystyce brytyjskiej, co można również umiejętnie wykorzystać”.

A więc nierealność i nawet demagogia w odniesieniu do Odrę! Za to konieczność wykorzystania z publikacji angielskiej argumentów przeciwko Odrze i Nysie. Autor tego okólnika, dziś zwykły zbieg, miał czelność pretendować do przewodzenia narodowi polskiemu.

Zdaje się, że na dzisiaj dość w tej sprawie. Nie znaczy to, że na tym kończy się seria kompromitujących b. posła Mikołajczyka istniejących dokumentów.

Wspólne obrady CKW PPS i KC PPR

4 grudnia odbędzie się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem sekretarzy wojew. obu partii. Na zebraniu będą omawiane problemy polityki wewnętrznej.

Referat na temat dotychczasowych wyników i aktualnych zagadnień jednolitego frontu, wygłosi Sekretarz Gen. CKW PPS — Cyrankiewicz.

Burzyciele Warszawy będą wydani polskiemu sądowi

Przed kilku miesiącami gen. Taylor wyraził zgodę na wydanie Polsce generałów, odpowiedzialnych za zburzenie Warszawy. W związku z tym przewidywany jest wyjazd pierwszego prokuratora, Stefana Kurowskiego do Niemiec.

Władze polskie zabiegają o wydanie generała broni pancernej Guderiana, gen. SS. von dem Bacha, gen. plk. Reinhardta, gen. Vormana, gen. Lüttwita i gen. policji poznańskiej Reinfahrta.

Nowe władze Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Na posiedzeniu w dniu 22 b. m. Prezydium Wydziału Wykonawczego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP ukonstytuowało się jak następuje:

Prezes — Henryk Lukrec, Wiceprezes: Józef Kowalczyk, Rafał Praga, Mieczysław Krzeczowski, Sekretarz Generalny — Edward Jan Strzelecki. Skarbnik Gen. — Henryk Dziedzic. W skład Prezydium weszli również Wiktor Borowski.

Ponadto powołani zostali — z p.c.a. Sekretarza Generalnego — Andrzej We-

ber, zaś na stanowisko zastępcy Skarbnika Generalnego — Stanisław Ziemia.

Wydział Wykonawczy powołał następujących przewodniczących Komisji: Zagranicznej — Kowalczyk, Weryfikacyjnej — Głowacki, Prawniczej — Krzeczowski, Szkoleniowej — Kowalczyk, Wczasów — Makulski, Gospodarczej — Winnicki, Finansowej — Atlas, Opiekę — Monasterska, Domu Związkowego — Tabaczynski.

Przedstawicielstwo Związku w Komisji Mieszaney: Borowski, Golde i Ziemia. Rzecznik dyscyplinarny: Karaczewski.

Dzielnicy elektrotechnicy zapobiegli przerwie w produkcji

W fabryce „Celuloza” we Włocławku nastąpiło uszkodzenie prądnicy. Stwierdzono iż kolektor uszkodzonej prądnicy musi być wysłany do naprawy do Warszawy, na skutek czego praca uległaby kilkumiesięcznemu przerwie.

Elektrotechnicy fabryki przystąpili do pracy i doprowadzili w ciągu 48

Stanowisko Rządu Polskiego w sprawach niemieckich

(Początek na str. 1-ej.)

Łamiąc Uchwały Poczdamskie przez stworzenie dwustrefowego zarządu, wysuwano argumenty, dotyczące wyżywienia Niemiec. Niedawno gen. Clay oświadczył, iż główną przyczyną braków żywnościowych w Niemczech jest zmniejszenie się powierzchni gruntów ornych w Niemczech na skutek przesunięcia granicy polskiej do Odrę i Nysy.

Istotne przyczyny braków żywnościowych w strefach zachodnich

Należy stwierdzić, że Niemcy w obecnych granicach i przy poziomie przedwojennej gospodarki rolnej, mogłyby się całkowicie wyżywić przy zachowaniu normy 2.250 kalorii, to jest przeciętnej, jaka istniała w Niemczech w czasie wojny i przy 68 milionach ludności. Dlatego też obecna sytuacja żywnościowa Niemiec jest przede wszystkim następstwem powojennego spadku ich produkcji rolnej, która w strefach anglosaskich wynosi ok. 40%.

Jest to zjawisko wywołane wojną i dość ogólne i w związku z postuchą do innych wojen. Ale w Niemczech istnieją specjalne przyczyny pogłębiające ten stan rzeczy. Do przyczyn tych należą:

1) nieprzeprowadzenie reformy rolnej w Niemczech zachodnich, względnie przeprowadzenie jej na fałszywych podstawach;

2) nieumiejętna polityka gospodarcza w strefach anglosaskich, dopuszczająca do zmniejszenia powierzchni upraw, sabotażu zarządzania kontyngentów, wadliwej dystrybucyjnej, nadmiernej roli czarnego rynku itp.

Chciałbym dodać, iż temu stanowi sprzyja propaganda rewizjonistyczna, popierana w strefach anglosaskich, a utrudniająca stabilizację stosunków na tych terenach, co wyraża się w chaotycznym mobilizowaniu siły roboczej. W sumie stanowi to jeszcze jedno odstępstwo od Uchwał Poczdamskich.

Nie mogę również pominąć milczeniem sprawy powrotu Polaków z Włocławka do Ojczyzny. Wiadomo nam, że rodowitym Niemcom pozwala się na zbiorowe wyjazdy do krajów zamorskich, a Polakom, jak dotąd,

razd brytyjski odmawia powrotu z Niemiec do Polski.

Postulaty polskie wobec Niemiec

Streszczając stanowisko Rządu Polskiego w sprawach niemieckich w dobie obecnej, należy potwierdzić słuszność postulatów zawartych w memorandum złożonym na styczniowej konferencji 4-ch Zastępców w Londynie.

Rząd Polski nadal uważa, że mimo odwołania przez St. Zjednoczone i W. Brytanię zasady priorytetu odbudowy krajów zniszczonych przez agresora niemieckiego — zasada ta jest nadal jedynie słuszną.

Ze wysokość reparacji, jako też rocznych opłat reparacyjnych, powinna być funkcją, wynikającą z tej zasady, oraz z niekwestionowanego na konferencji Moskiewskiej art. 15 b. Układu Poczdamskiego;

że Rząd Polski stoi w dalszym ciągu na stanowisku, iż włączenie Niemiec do t. zw. planu Marshalla nie służy sprawie budowy pokoju, przeciwnie jest wyrazem koncepcji, która zmierza do odbudowy hegemonii gospodarczej Niemiec w Europie, a przez to samo wzmacnia agresywne tendencje Niemiec. Tego rodzaju polityka służy celom, które nie mają nic wspólnego ze stabilizacją gospodarczą i pokojową w Europie. Niedługoż nie podkreślamy również, że metody uskutecznienia odbudowy Niemiec są metodami niesprzyjającymi demokratyzacji Niemiec i wykarczowaniu hilerizmu.

Rząd Polski w dalszym ciągu podtrzymuje swe stanowisko, zmierzające do poparcia elementów demokratycznych w Niemczech i domaga się dania tym elementom możliwości wzięcia udziału w uporządkowaniu stosunków w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Nie ulega również zmianie stanowisko Rządu Polskiego odnośnie utrzymania jedności politycznej Niemiec w przeciwstawieniu do tendencji tworzenia państwa Zachodnich Niemiec i wszelkich nierealnych postulatów federalistycznych.

Na marginesie spraw niemieckich min. Modelski omówił następnie sprawę listu Cadogana do b. ministra Romera. Tej części przemówienia podajemy oddzielnie.

Groźba strajku generalnego we Włoszech

RZYM. (SAP). — Przywódca socjalistów włoskich Nenni, oświadczył dziennikarzom w parlamencie włoskim, że w całym Włoszech może dojść do ogłoszenia strajku generalnego w celu zaprotestowania przeciw gwałtom dokonywanym na robotnikach.

RZYM. (FAP). — W prowincji Bari trwa strajk powszechny. Dzienniki nie wychodzą.

W Apulii i Lucanii doszło do no-

wego rozlewu krwi wskutek brutalnej interwencji policji.

W Tranpi Salentino w utarczce z karabinierami zostało zabitych 2 robotników, a 7 odniosło rany. Poza tym 7 policjantów zostało rannych odłamkami bomby, rzuconej w tłum.

W Gravina, podczas pochodu robotników został zabity 1 robotnik. Strzał padł z hotelu, należącego do byłego faszysty. W odpowiedzi tłum zaatakował i zdemolował hotel, lokal „kwatunkwistów” oraz klub właścicieli ziemskich.

Zwycięskie walki partyzantów w Grecji Popłoch w Atenach

PARYŻ. (PAP). — Agencja prasowa EAM komunikuje z Aten, że armia demokratyczna odnosi sukcesy na terenie całej Grecji. Miasto Matsovo zostało wyzwolone. Wojska demokratyczne skutecznie atakowały miasto Komotini. Przeprowadzono zwycięskie walki na Peloponezie. Oddziały powstańców wyładowały na Eubel. Wzrasta też działalność wojsk demokratycznych na Krecie.

Walki toczą się w Macedonii, Tracji i Epirze. Jednocześnie wzrasta ruch oporu na terenie Grecji okupowanej. Wśród różnych odłamów monarchofaszystów powstał nieopisany za męt, co spowodowało popłoch w Atenach.

Min. Mołotow

w drodze do Londynu

BERLIN (API). — Niemiecka agencja informacyjna strefy amerykańskiej podała do wiadomości, iż radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, w drodze na konferencję londyńską, przybył specjalnym pociągiem do Berlina.

Zniesienie cła między Francją a Saarą

BERLIN (PAP). — Naczelny dowódca wojsk francuskich w Niemczech, gen. Koenig, zawiadomił Sojuszniczą Radę Kontrolną o wprowadzeniu franka jako waluty obowiązującej w Zagł. Saary. Przedstawiciele W. Brytanii, St. Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego zastrzegali sobie późniejsze sprzeciwienie stanowiska w tej kwestii.

Jednocześnie zniesiono cło w obrocie towarowym między Zagłębem Saary a Francją.

Ze świata

PFEIFFER POZBAWIONY OBYWATELSTWA WĘGERSKIEGO BUDAPEST. Przywódca tzw. niezależnej partii opozycyjnej, Zoltan Pfeiffer, przebywający obecnie w USA po ucieczce z Węgier, pozbawiony został obywatelstwa węgierskiego.

ODRZUCENIE APPELACJI LEKARZY MORDERCÓW

NORYMBERGA. Amerykański gubernator wojskowy gen. Clay nie skorzystał z prawa łaski wobec lekarzy narodowo socjalistycznych, skazanych na powieszenie za zbrodnie wojenne.

SUKCES WOJSK KOMUNISTYCZNYCH W CHINACH

SZANGHAJ. Chińska armia komunistyczna zajęła w ostatnim tygodniu 160 km linii kolejowej Pekin-Han-Kon. Oddziały rządowe, które broniły tej linii, zostały całkowicie rozbite.

ŚMIERTELNY WYPADEK ALBAŃSKIEGO MINISTRA

TIRANA. Albański minister przemysłu i przewodniczący komisji planowania, Nako Spiro, który był rzeczywistym kierownikiem żelaznego gospodarstwa Albańczyków, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Budżet

Ministerstwa Zdrowia

Na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej pod przewodnictwem pos. Krygiera (PPS) sprawozdanie z części dwudziestego preliminarza budżetowego na rok 1948 — Min. Zdrowia złożył pos. Wrona-Merski (SL).

Wydatki na omawianym budżecie wynoszą 7.312.073.000 zł., co stanowi o 2.229.032.800 zł. więcej niż w roku ub.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Langer (SL), Strzałkowski (SD), Jędrzejowski (PPR), prof. Michałowicz (SD), Sadowski (bezp.), Krygier (PPS), Bocheński (KL Kat.-Spół.), po czym wyjaśnienie udzielił minister Zdrowia Michajda.

Z DNIA NA DZIEŃ

Ekspert od sztucznego zapładniania

Kol. Sław, zapoznał niedawno czytelników z cyklem paszkwilów na Polskę pióra niejakego p. Vigila.

P. Vigil drukował swój natchniony cykl w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, na podstawie relacji Tomasa Gordona, posła do amerykańskiej Izby Reprezentantów, który bawił w ub. miesiącu aż przez 48 godzin w Warszawie.

W ciągu 2 dob kongresman Gordon zdążył nie tylko wypisać się, wziąć kąpiel, poznać urzędników „rózowego baru” w hotelu Polonia, być na bankiecie, wydanym na jego cześć przez ambasadora USA, ale także zdążył przeprowadzić (w ciągu tychże dwu dob) wielomiesięczne studia nad polityczną i gospodarczą sytuacją Polski.

Można powiedzieć, że cała ta wizyta, to diabelska igraшка z czasem i przestrzenią. Imponujące! Mr. Gordon poruszał się w czasie tak sprawnie, jak zwykli śmiertelnicy — po przestrzeni. A nawet — sprawniej.

Zwykły człowiek nie zdążył przejść z „Polonii” do fryzjera, gdy mr. Gordon był już na Śląsku, przelatywał, że cały nasz kraj eksportowany jest wyłącznie do Rosji, a dolary, którymi St. Zjednoczone tak hojnie zaspokajają Polskę, przekazywane są lekkomyślnie i sprawnie w przyszłości pocztowych do Moskwy. Ledwieśmy doszli do rogu Marszałkowskiej, mr. Gordon zdążył już przebiec wszystkie dziedziny życia polskiego stwierdzając, że nad kądą dziedzina sprawuje kontrolę odpowiedzialni — urzędnicy sowieckie. Ba, nasz kongresman zdążył już nawet być na Wybrzeżu! Myślami. Nagle przypomniał sobie, że... bankiet! Bez obawy — był punktualny. Już taki to dar nadmysłowy...

Rewelacjom p. Gordona o Polsce pierwszy dał postuch wspomniany już p. Vigil. A kłóżyby inny? P. Vigila cechuje także dar nieślada! Dar wiedzy o tym, co wprawdzie pisze. Wiedza to specjalna, ale p. Vigil jest przecież starym wyga. Przed wojną, kiedy nie miał jeszcze obywatelstwa amerykańskiego i mieszkał w Warszawie, jako b. Władysław Besterman — już

40 zbrodniarzy z Oświęcimia przed sądem w Krakowie

Kierownik sekretariatu Najwyższego Trybunału Narodowego doręczył w więzieniu krakowskim akty oskarżenia 40 zbrodniarzom z załogi Oświęcimia, którzy w poniedziałek staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

22.XI o godz. 9-ej samolotem z Berlina wylecieli do Warszawy na proces oświęcimski Amerykanie: plk. J. L. Harbaugh, plk. S. Ellis, plk. H. S. Straight, mjr. N. Smith i pani Przybyłowa.

Wtedy był swego rodzaju „besserwiserserem”. Później się na nim sam min. Beck i mimo pochodzenia (nie Becka, lecz p. Bestermana) wysyłał go w misji specjalnej do samego Berlina, do samego Hitlera, który łaskawie nie pytał o żadne metryki, a tylko wiało o to samo: co wprawdzie pisze?

Min. Beck miał dwie ręce. Ale, do prawdy, mógł nie mieć — prawej. Prawa, jak Czytelniczki domyślają się, zastępował dzisiejszy p. Vigil. Potrafił czuć w Warszawie i Berlinie, był niezastąpiony. Dzisiaj wybrał sobie, jakie miejsce czuwania, Londyn i ultra patriotyczny „Dziennik P.” i „Dziennik Żołnierza”. Stamtąd obrzuca Polskę paszkwilami.

Dwudobowy pobyt kongresmana Gordona w „Polonii” uczynił zeń nie tylko w oczach p. Vigila, ale — co gorsza — również i w oczach władz amerykańskich eksperta od spraw polskich.

Amerkańska oficjalna radiowa w audycji stałej i otoczonej p. t. „Głos Ameryki” przekazała niedawno słuchać czołom wiedzę mr. Gordona o naszym kraju, stwierdzając, że jego wypowiedź będzie wniesiona do protokołów obrad Kongresu amerykańskiego!... Godnie źródło wiedzy o Polsce współczesnej.

Może nie będzie nam pożyteczna za niedyskrecję, jeśli wspomniemy tutaj pewną uwagę, wypowiedzianą w atmosferze specjalnej przez gospodarza bankietu warszawskiego, z okazji 48-godzinnych „studiów” mr. Gordona nad sprawą polską. Gospodarz bankietu, zapowiadając przemówienie miłego gościa, żartobliwie podkreślił, iż mr. Gordon przyjechał do Warszawy przez Berlin, gdzie z nakazu władz amerykańskich miał zająć się problemem sztucznego zapładniania!

Mielimy nadzieję, że mr. Gordon w drodze powrotnej zatrzyma się w Berlinie i poświęci temu problemowi trochę więcej czasu. Pomyśliśmy się. Znakiem badacza powołaj inną decyzję. Woli sztucznie zapładniać Kongres amerykański „prawdami” o Polsce. Władysław Besterman — już

Czasopismo KCZZ

poświęcone Radom Zakł.

Komisja Centralna Zw. Zaw. zamierza w najbliższym czasie rozpocząć wydawanie specjalnego pisma, poświęconego zagadnieniom rad zakładowych.

Cukier panuje w Kruszwicy

(Od specjalnego wysłannika)

Przemysł cukrowniczy dyktuje rekordowe tempo nie tylko odbudowie własnej (właśnie w tych dniach została w stu procentach ukończona) i nie tylko produkcji swoich cukrowi (właśnie wyrównała przedwojenną). Przed paroma dniami po dyktował je również... dziennikarom i bodaj z równym sukcesem.

W ciągu jednego dnia sprawną kolumną samochodową odbyliśmy podróż do grobu Popiela (około 500 km w obie strony), zwiedziliśmy dokładnie jedną z większych cukrowni w kraju (nie darowano nam ani jednego stadium produkcji), nad Gopiem oglądaliśmy wodną dostawę buraków oraz ich pospieszny transport spławem do gmachu fabryki, uczestniczyliśmy w konferencji, na której nie było frazesów lecz nagie fakty i spełnione, a nie zapowiadane czyny, zarzuciliśmy gospodarzy pytaniami przy wieczornym obiedzie, no i tegoż dnia (wprawdzie o 3-iej nad ranem) wróciliśmy do Warszawy.

Całość streszczam w dwóch zdaniach: świetna organizacja oraz pełne i celowe wykorzystanie naszego czasu.

U stóp niewielkiej budki, zbitej z desek, a ustawionej na niewielkim garbie ziemi, usypanym łopatami, kołysa się na Gopie szkuta, wypełniona mrowiem buraków. Z garbu-pa gorka schyla się ramię dźwigu i pe-

na garścią wagonika czerpie ze szkuta, podnosi napelniony wagonik, wsuwa go do budki. Człowiek w budce określa wagę i stopień zanieczyszczenia buraków wespół z kontrolerem Stowarzyszenia Plantatorów Buraka i — pełna zawartość wagonika tryska do spławów.

Spław — to obszerne koryto z rowkiem po środku, biegnące pochyło po ziemi aż do hali fabrycznej. Korytem wraz z burakami biegnie wartki strumień wody i po drodze splukuje z nich brud.

Od chwili wladowania buraków na szkuta, aż do tego momentu widy anie ręka ludzka nie tknęła buraka. Nie tknęła go i później. Proces produkcji jest w Kruszwicy zmechani- nizowany niemal całkowicie.

CHEMIA POMAGA

Woda, biegnąca korytem, kieruje buraki do automatycznych płuczek w wielkiej parterowej hali fabrycznej. Tutaj toalety buraka zostaje zakończona: są starannie umyte, oczyszczone i pozbawione ogonków, zdy- skwalifikowanych z powodu małej zawartości cukru.

W specjalnych aparatach ostrymi i szybkimi nożami krajane są buraki, na cienkie placki. Przechodzą teraz — zawsze „komunikacją” mechaniczną — do dyfuzorów, w których zaczyna się praca nad odebraniem burakowi cukru.

Ma tego dokonać gorąca woda. Pod działaniem wysokiej temperatury wody placki buraczane opornie wydzielają słodki sok, o barwie brudnej, prawie czarnej.

Ale w cieczy tej znajduje się nie tylko cukier, są też i inne substancje fachowo zwane „niecukry” a które koniecznie trzeba usunąć.

Zajmują się tym odczynniki chemiczne w aparatach, zwanych dyfuzorami. Najpierw do brudnej cieczy wprowadza się mleko wapienne, które wprowadza korzystne zamieszanie. Wapno łączy się z cukrem

i tworzy z nim związek chemiczny, rozpuszczalny w wodzie. Mamy teraz do dyspozycji ciecz o nowym składzie — związek wapna z cukrem.

Wapno zrobiło swoje, wyrzuciło „niecukry”, ale pozostało w cieczy i teraz musi być z niego usunięte. To zadanie spełni inny odczynnik chemiczny: dwutlenek węgla, wpuszczony do owego osadu wapienno-cukrowego. Dwutlenek węgla atakuje wapno, wytrąca je z cukru i tworzy z cukrem „nowy osad: węglan wapnia.

Wciąż jeszcze jeden zabieg: ów nowy osad przechodzi poprzez szereg filtrów z tkanin. Węglan wapnia zostaje wytrącony i mamy nareszcie oczyszczony z domieszek roztwór cukru.

Jest to zresztą ciągle taka sama brudna ciecz, którą dalszy proces musi przekształcić w ciało stałe i czyste.

DOPROWADZAMY SYROP DO PRZESYECENIA.

Ów oczyszczony już z niepotrzebnych domieszek sok cukrowy należy teraz zagęścić, a więc odparować z wody.

Idzie więc sok na wypary. W hali, gdzie stoją rzędami wysokie grube aparaty wyparne, jest tropikalny upał, robotnicy, kontrolujący pracę aparatów, odciekają potem, choć są nadszy do pasa.

W wyparce sok paruje, woda ucho- dzi, ciecz gęstnieje w syrop. Gdy na tej drodze osiągniemy syrop o zawartości 60% cukru, rola wyparów kończy się. Na otrzymany syrop trzeba podzielić bardziej energicznie, jeśli mamy wykrystalizować z syro- pu grudki cukru.

Teraz więc zabierają głos — war- niki. W temperaturze jeszcze wyższej, niż w wyparach, syrop zostaje zaga- szony aż do momentu, w którym następuje stan przesyecenia. Jest te- raz skłonny do wyraźnej krystalizacji: ma kolor złotobronzowy, jak miód i posiada konsystencję miodo- wej cieczy. A w tej gęstej cieczy

wyraźnie już pęcznią brązowe kryształki cukru.

NARESZCIE CUKIER.

Ale wciąż jeszcze trwa nierozwar- ny związek syropu z krystalikami cukru. Rozetrwać ten związek mają za zadanie ostatnie już w tym dłu- gim procesie przetwórczym aparaty: wirniki.

Piękne są wirniki w swym rady- kalnym i efektywnym działaniu. W głębokim kotle, otwartym u góry, a więc dającym oku dostęp do wnętrza, wirówki pracują z szyb- kością 1000 obrotów na minutę. Pod działaniem ich siły odśrodkowej kry- stałki odskakują od syropu i osia- dają na drobniutkich siatkach, przy- legających do ścian aparatu.

Mamy więc nareszcie ziarenka cukru. Ale... z defektem: Ich kolor jest wciąż jeszcze lekko żółty. Dla- tego nad wirującymi ściankami kry- stałków pochyla się robotnik i po- lewa je wodą z konewki.

I wtedy w oczach widza dzieje się rzecz niezwykła: woda wybiela cu- kier w przeciągu sekundy, w jed- nym obrocie wirówki, dosłownie w mgnieniu oka.

Teraz wirówki odsyłają gotowy już cukier-kryształ na wielkie, pla- skie, ruchome sito: na nich to suszą się grudki cukru i segregują auto- matycznie na trzy gatunki: drobny, średni i gruby.

I znów automatycznie z sit zjeżdża spustami do pakowni suche, sypek- cukier. Pod spustem te ręce robotni- ków podstawiają worki, ważą je i wiążą.

Jest to jedna z niewielu bezpo- średnich interwencji rąk ludzkich w zmechanizowanej produkcji cukru w Kruszwicy.

Kazimiera Muszałówna

»Znasz-li ten kraj?«



Rys. Nr 4

KUPON Nr 4

1. Jaki kraj przedstawia rysunek.....
2. Nazwisko i imię.....
3. Adres

U waga: Kupony należy przesyłać łącznie (wszystkie dziesięć razem) po- zakończeniu konkursu na adres Redakcji, zaznaczając na kopercie „Kon- kurs Znasz li ten kraj?”.

Powolutku

... aż do skutku

Z prasy:

Dr. Schumacher ma zostać pre- mierem „Westdeutschland”.



Schumacher: Na prawdę, że podo- bieństwo jest zastanawiające.

Dzieci będą miały tran

Niebawem rozpocznie się rozdaństwo

Ministerstwo Zdrowia otrzymało w ramach umowy polsko-norweskiej tran leczniczy w ilości wystarczającej na sezon 1947/48. Część tego tranu zostanie rozprowadzona na rynek ko- mercialny poprzez apteki publiczne i znajdzie się w sprzedaży już w trze- cieiej dekadzie listopada br. Minister-

stwo Zdrowia wydało specjalną in- strukcję dla aptek, ograniczającą jednorazową sprzedaż do 0,25 kg. Ce- na obowiązuje w wysokości 150 zł za 0,25 kg.

Ubezpieczalnia Społeczna otrzymała na razie 90 ton tranu. Ilość ta bę- dzie w niedługim czasie uzupełniona do 200 ton i zapewni zaopatrzenie dzieci świata pracy. Niezależnie od tego Ministerstwo Zdrowia zaopatry- wia w dodatki ilości tranu wszystkie poradnie dla Matki i Dziecka.

Nowe wydawnictwa »Awiru«

N. Jemellanowa. — Chirurg. Prze- kład z rosyjskiego. Str. 170.

Akcja powieści dzieje się w szpi- talu w czasie największego natęże- nia walk o Moskwę.

Irena Krzywicka. — Tajemna prze- moc i in. opowiadania. Str. 175.

Sinclair Lewis. — Małżeństwa. Str. 368. Najnowsza powieść powojenna wybitnego pisarza amerykańskiego.

Agatka Christie. — Piąta kolumna działa. Str. 246.

BIBLIOTEKA HISTORYCZNA.

„Przeszłość przyszłości”.

Pod powyższym tytułem Wyd. M. Kota w Krakowie rozpoczęło druk

serii książeczek, stanowiących ce- na pomoc dla młodzieży pragnącej pogłębić i uzupełnić swoją wiedzę o historii. W pierwszej grupie uka- zały się:

„Ludzie są wolni” — obrazy, do- kumenty i wspomnienia w 150 roz- nicie utworzenia Legionu Dąbrow- skiego w opracowaniu prof. Henry- ka Mościckiego. Str. 123.

Zarys dziejów polskiej marynarki w opracowaniu Kazimierza Lepse- go. Str. 23.

Parlamentaryzm w Polsce — w opracowaniu Bog. Leśnodorskiego, Str. 160.

Rady starej gospodyni

Dziś jemy zrazy

Zosieńko kochana! Skarżysz mi się w ostatnim liście, że układanie obiadu sprawia Ci tyle trudności. Namyślasz się nad wyborem zupy, drugiego dania i wahaś się, który deser byłby dziś najodpowied- niejszy. Będę Ci zatem podawała co pewien czas ułożony jadłospis który potrafisz zrobić bez trudno- ści — radzę Ci więc przygotować na jutro

ZUPA SZCZAWIOWA

Z GRZANKAMI

(20—30 dk. kości, włoszczyzna, 10 —15 dk. szczawiu, 1/2 kwatery śmietany, łyżeczka maki, sól, 1 dk. masła). Ugotować smak, posiekać drobno szczaw i dusić 20 minut z masłem i kilku łyżkami rosolu. zaprawić zupę śmietaną z mąką, zagotować. Pokrajać 1 bułkę w ko- stki lub paseczki i ususzyć.

ZRAZY ZAWIANE

Z KLUSKAMI

25 dk. wołowyń pokroić w pla- sty, zbić, osolić i smarować far- szem.

Farsz: dużą cebulę smażyć z 2 dk. masła. Namoczyć 1/2 bułki w mleku, zmieszać z cebulą, dodając surowe jajko, pieprz i sól. Zrazy zawinać, zawiązać nitką, otoczyć w mące i smażyć. Ułożyć w ron- dlu. Zrobić zasmażkę z łyżki ma- ki, rozprawić rosolem i wlać do rondla. Dodać osolone dwa grzyby wraz ze smakiem i dusić na wolnym ogniu pół godziny.

Podawać z kładzionymi klusecz- kami (15 dk. maki, 3 dk. masła 1/2 szklanki mleka). Rozrobić ma- kę w mleku, dodać rozpuszczone masło, wymieszać, osolić. Kład- małą łyżeczką na gotującą osoloną wodę!

NA DESER MUS Z JABŁEK

2—3 kwaśne jabłka obrać, po- kroić w kawałki, zalać 2 łyżkami wody. Gotować aż zmiekną. Prze- trzeć przez dzurkacz. Cukru do smaku. Dodać wg upodobania: cynamonu, skórki cytrynowej. Po ostudzeniu nałożyć w miseczki i ubrać konfiturą z wiśni.

Twoja Ciotka

Hamielniki

Hansa Franka.

W opracowaniu A. Placzowskiego

3)

Wszelkie prawa zastrzeżone

OBIAD Z HITLEREM

W związku z „modą” na Franka w kołach hitlerowskich, jako na sze- fa „niezłomnego bastionu wschodniego”, wezwano go do głównej kwatery Hitlera i polecono opracować drugie z kolei przemówienie propagando- we, tym razem — dla prasy zagranicznej, akredytowanej w Berlinie. Przy tej sposobności Hitler odbył z Frankiem dłuższą rozmowę, wykazującą w sposób niezwykle charakterystyczny, jak bardzo był silny wpływ fron- tu wschodniego na politykę niemiecką w Gub. Generalnej.

Im bardziej zbliżał się front wschodni, tym bardziej starano się zmie- nić oczywiście tylko zewnętrznie — terrorystyczne metody okupacji i ra- bunkowej gospodarki kraju na formy dyskretnej, „austriackiej”. Ostrze- terroru z niezwykłą gwałtownością kierowano przeciw polskiemu rucho- wi oporu, a jednocześnie — stwarzano fikcję polskich mas „lojalnych”, reklamując w Niemczech i wśród „państw-satelitów” rzekomą współpracę narodu polskiego z okupantem i wrogość wobec ZSRR.

*

6 lutego, 1944 r. Przybycie Pana Gub. Gen. do stacji kolejowej Kwa- lery Führera.

Pojechałem z adjutantem molin do zamkniętego obwodu A Kwatery

Przyjął mnie Reichsleiter Bormann. Wkrótce po tym przyjął mnie Führer. Jaki z Bormannem i ze mną obiad.

„CO WŁAŚCIWIE ROBIA POLACY?”

Podczas jedzenia wywiązała się odrazu ożywiona rozmowa polityczna. Führer rozpoczął uwagę, że mowa, którą mam wygłosić wobec prasy ZAGRANICZNEJ w Berlinie, bardzo mu się spodobała. Pytał następnie, co właściwie robią Polacy?

Zakomunikowałem mu o sytuacji LUDNOŚCI OBCEJ w G. G., za- rysowałem w ogólnych liniach rozwój nastawienia do kierownictwa nie- mieckiego i Partii. Wspomniałem o rozłamie między t. zw. narodowym polskim ruchem oporu, a ugrupowaniami komunistycznymi, kierowanymi przez Moskwę.

Sytuację ogólną naszkicowałem następująco: milionowe masy ro- botników i wieśniaków polskich, pomimo wszelkich prób podżegania ich przeciwko nam, na ogół lojalnie spełniają swoje obowiązki. W związku z tym wskazałem na znaczną pracę dokonaną przez G. G. dla Rzeszy. Przytoczyłem kilka cyfr.

Führer był bardzo zainteresowany cyframi na temat gospodarki rol- nej i przemysłu zbrojeniowego. Okazał się całkowicie poinformowany co do znakomitych wyczynów Gubernii.

„Tak, jak Pan to zrobił — powiedział — jest całkiem dobrze. POLA- KOM TRZEBA CIĄGLE MÓWIC, ŻE MOGĄ ŻYĆ TYLKO POD KIE- ROWNICTWEM NIEMIECKIM I ŻE JEŻELI WEJDA DO KRAJU BOL- SZEWICY, W PRZECIĄGU KILKU LAT NARÓD POLSKI W OGÓLE NIE BĘDZIE ISTNIAŁ”.

Oświadczyłem na to, że moja polityka wywołała wiele sprzeciwów, że okrzykano mnie przyjacielem Polaków. Oczywiście zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństw, wynikających z tego rodzaju traktowania. TERAZ WSZAK CHODZI O JEDEN CEL: ŻEBY ZATRUDNIĆ MILIO- NOWE MASY POLAKÓW W ROLNICTWIE, PRZEMYSŁE, KOMUNI- KACJI I INNEJ PRACY DLA WIELKICH NIEMIEC.

METODY „AUSTRIACKIE”

Jako przykład wspominałem liczbę nie-Niemców, zatrudnionych na Kolei Wschodniej, w stosunku do pracujących tam Niemców. Wskazałem na setki tysięcy i więcej Polaków wszystkich warstw, pracujących w IN- TERESIE NIEMIECKIM. TRZEBA ZAPEWNIĆ IM MINIMUM radości życia i narodowej przyszłości życiowej, ażeby utrzymać ich energię do pracy.

Führer potwierdził te wywody ze specjalnym naciskiem i oświad- czył, że ten rodzaj traktowania przez długie lata stosowany był skutecz- nie przez administrację austriacką w Galie

Ja znów potwierdziłem, że nasze doświadczenia i rezultaty, osiągnię- te w wyniku stosowania staro-austriackiej sztuki administracyjnej, są sto- sunkowo najlepsze. W związku z tym mówiłem o FILHARMONII, O MAJĄCYM NASTĄPIĆ OTWARCIU TEATRU POLSKIEGO, O TO- LERANCJI KOŚCIOŁÓW i o — często, jakże źle ocenianych — kursach szkół wyższych we Lwowie.

DOWCIP HITLERA

Wskazałem na małą liczbę lekarzy niemieckich w G. G. i na ko- nieczność stworzenia w tej dziedzinie choćby minimalnego programu wy- kształcenia.

Führera cieszyły widocznie te wywody, bo zrobił potem dowcipną uwagę: „na kierownika szkoleniowego lekarzy polskich chciałbym pole- cić mego lekarza osobistego, dr Brandta” (którego później rozkazał za- strzelić, cenil bowiem bardziej szarlatana, „profesora” Morella. Przypis, autora oprac.).

PROBLEM UKRAIŃSKI

Führer poruszył problem Ukrainy, mogłem przy tym wskazać na sukcesy naszej polityki. Powiedziałem, że w GALICJI MAMY LUDNOŚĆ UKRAIŃSKĄ KTÓRA JEST BEZWZGLĘDNIE WIERNĄ, PEWNA I SPEŁNIA NAJGORLIWIEJ SWE OBOWIĄZKI, co wykazały rezultaty zniw. Wspomniałem o ochotnikach ukraińskiej dywizji SS i o tym, że Ukraincy przyłączyli się z zapalem do kursu Gubernatora Generalnego.

Führer powiedział, że uznaje to całkowicie. Wskazał na przykład sta- rej Austrii, gdzie Rusinów przedstawiono jako narodowość pogardzaną. Uzywano ich chętnie jako ANTYPOLSKI ELEMENT POLITYCZNY.

Przy tej sposobności wskazałem na konieczność przyłączenia do G. G. kawałka terytorium b. republiki polskiej, graniczącego z Galicją — t. j. Wołynia. Związka — po oczekiwaniu, powtórnym zdobyciu Ukrainy. Uzasadniłem tym, że są tam bardzo rozległe, rzadko osiedlone i urodzaj- ne obszary, jakich brak w Gub. Generalnej. Führer bardzo się tym zainteresował.

Stusnie, teren ten będzie należał do G. G. dlatego, żeby powiększyć liczbę ludności ukraińskiej.

Zaznaczyłem, że poziom inteligencji ukraińskiej, jeśli chodzi o wy- kształcenie fachowe, jest niezbyt wysoki. Jest nam daleko trudniej wy- chowywać Polaków, znacznie bardziej wykształconych po europejsku, zwłaszcza — jeśli idzie o wychowanie narybku odpowiednich kierowni- ków polskich. Führer potwierdził to, zaznaczając, że Polacy są niewąt- pliwie narodem wysoce uzdolnionym

(D. c. n.)



Żelazna miotła ludu rumuńskiego usuwa z Min. Spraw Zagranicznych kłębówisko sprzedajnych i zdradzieckich dyplomatów i dygnitarzy, wymiatając ich wprost na ławę oskarżonych. Rysunek zajął całą czołową stronę dziennika „Natiunea” inicjując akcję, której epilogiem była dymisja Tatarescu.

List z Bukaresztu (4)

Żelazna miotła działa na Placu Victoria

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Bukareszt, w listopadzie. Mianowanie Anny Pauker Ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii było wydarzeniem, które niewątpliwie przyciągnęło uwagę — toczącego się podówczas jeszcze — procesu Maniu.

W tej nominacji wszystko było niezwykłe: i okoliczności i przyczyny dymisji dotychczasowego ministra Spraw Zagr. Tatarescu i osoba jego następczyni, pierwszej w dyplomatycznej historii świata kobiety, której powołanie zostało kierownictwem polityką zagraniczną kraju o 17 milionach obywateli i takim położeniu geograficznym, które już wielokrotnie w jego historii stawiało go w decydujących momentach ogólnoeuropejskiej polityki na wysoko ekspozycyjnym przyczółku, a niekiedy i na tragicznym rozdrożu.

Zwłaszcza okoliczność dymisji Tatarescu były sensacyjne. Zbiegły się one bowiem z zasadniczym podłożem procesu Maniu. A właściwie mówiąc — i to wszystko, co w resortie min. Tatarescu działo się i teraz i od paru lat i to co było przed nim — to jakbyby równoległe z nurtem spisku Maniu, biegnące, również wcale nieźle, ale widocznie niedostatecznie zakosponowane — sprzysiężenie wrogów nowej Rumunii.

ZDRAJCY PRZY BIURKACH

Bo proszę zważyć! Wśród 19 oskarżonych w procesie Maniu co najmniej tuzin stanowili urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagr. — i przy tym nie byli jacy: Grigore Niculescu — Bu. zesti, b. min. Spraw Zagr. w rządzie gen. Sanatescu, Grigore Gafencu, przewodniczący min. Spraw Zagr. i był. ambasador w Moskwie, następnie Aleksandru Cretzeanu, b. ambasador w Ankarze, wreszcie Constantin Vi-

solanu, b. min. Spraw Zagranicznych w rządzie gen. Radescu. Coprawda ci czterej są nieobecni i wyroki na nich zapadły zaocznie, ale na procesie figurowali, jako osoby działające — i to jeszcze jak!

Natomiast Inna paczka donleżała na pełniących służbę urzędników ministerialnych zasiadła personalnie „za barierą oskarżonych”. W tej liczbie taki: Pogoneanu b. dyr. Gabinetu Ministra, taki Demetrescu, b. szef szefu, Opriman — jego zastępca, Roliu, urzędnik w tymże wydziale i Lazarescu, konsul. Wszystko wyżsi urzędnicy resortu, kierowanego jeszcze przed dwoma tygodniami przez Tatarescu, ludzie znani mu osobiście i obdarzani przez niego zaufaniem. (Nb. nominacje niektórych z nich datują się jeszcze z czasów marszałka Antonescu!).

Sprawy, jeżeli chodzi o najbliższą chronologię wyglądały tak: proces trwał dopiero parę dni, dopiero odczytany został akt oskarżenia, dopiero odbyły się pierwsze przesłuchania świadków i oskarżonych, a już zaczęło zanosić się na to, że zwykły obywatel mógł sobie wyrobić zdanie o siedzących Min. Spraw Zagranicznych, jako wcale bezpiecznej kryjówce spiskowców i zdrajców.

Zostało dobitnie powiedziane 5 listopada w Parlamencie, podczas gdy prasa już od trzech dni gremialnie atakowała urzędującego Tatarescu.

Jedno z bukareszkańskich pism codziennych zamieściło artykuł wstępny o rewelacjach z Placu Victoria, gdzie mieści się okazały gmach rumuńskiego MSZ, umieściło na całej pierwszej kolumnie ogromną karykaturę, której wymowa jest wystarczająca przekonująco nawet dla niewtajemniczonych polskiego czytelnika i usprawiedliwia tytuł tego listu. (Patrz rysunek).

Parlament jednomyślnie uchwalił votum nieufności dla Tatarescu, choć powinien był sam podać się do dymisji. Zgłasza ją dopiero 6-go, a wraz z nim i inni ministrowie str. li. berałów. 7-go Anna Pauker zostaje mianowana Ministrem Spraw Zagranicznych.

„MIĘKKI PEPEK EUROPY”

A teraz po krótko o tym, co te dymisje spowodowało. Bo nie tylko o udział wysokich urzędników ministerialnych w spisku Maniu poszło tym razem. Chodziło o rzeczy poważniejsze i rzucające bardzo rewelacyjne światło na łączność, jaka zachodziła między dzisiejszymi spiskowcami a do tychczasową obsadą „Placu Victoria” zarówno przed urzędowaniem Tatarescu, jak i podczas kierowania przez niego resortem rumuńskiej polityki zagranicznej.

Przed Tatarescu ministrem spraw zagr. w rządzie Radescu (1945) jest Constantin Visolau (zbiegły za granicę, skazany obecnie zaocznie). To on, podobnie jak i Cretzeanu, otrzymują memoriały i tajne raporty z MSZ, dzwonią z Ankarą, nadają sztywne instrukcje. Komu? Wysokim urzędnikom min. Tatarescu. Jakże in-

strukcje? Takie same mniej więcej, jakie w 1944 r. za pośrednictwem przebywającego w Kairze hr. Stirbey, przesyłał Churchill z Londynu, namawiając Rumunię, by wycofała się z wojny po stronie Niemiec i zajęła pozycję antyradziecką na wypadek stworzenia drugiego frontu na Bałkanach.

Był to tzw. churchillowski „miękki peppek Europy”, który miał odegrać rolę tamy przeciw ofensywie Armii Czerwonej. Ten sam plan, który z takim oburzeniem odrzucał prez. Roosevelt.

I bynajmniej nie było ani rzeczą przypadku, ani zbiegiem okoliczności, że dyrektywy dyktowane już wtedy z Kairu, a później z Ankarą, odpowiadały całkowicie Juliu Maniu, podobnie resztą, jak odpowiadały mu propozycje amerykańskiej misji wojskowej. Jeszcze mniejszym zbiegiem okoliczności było i to, że Gafencu i Grigore Niculescu-Buzesti byli tych planów najgorętszymi zwolennikami. Dziś tych planów wykonawcami byli ich dawni wysocy urzędnicy. Ale już w najmniejszym stopniu zbiegiem okoliczności jest fakt, który potwierdza ostatnie dni. Mianowicie: w tym samym komunikacie, w którym (podczas procesu) Sekretariat Stanu w Waszyngtonie usiłuje zasłonić i Burton Berry i maj. Halla i por. Hamiltona, głównych dywersantów z r. 1946.47, powiadamia się, że... Gafencu i Visolau otrzymali właśnie wizy wjazdowe do St. Zjednoczonych.

NIEDANA PROBA

Usiłowanie powtórzenia — w innej wersji — nieudanego manewru Churchill z r. 1944, trzy lata później przy udziale Maniu i urzędników Tatarescu

JOZEF BRODZKI

i tych samych figur, które pracowały ze straconym marszałkiem Antonescu i spieszyły z pomocą Hitlerowi (jak Jon Mihalache, który zgłosił się, jako ochotnik na front wschodni i dosłużył się stopnia majora) — to wszystko usprawiedliwia aż nadto słowa, użyte przez jedno z pism wobec ekipy min. Tatarescu: jaskinia szpiegostwa, zdrady i knoń wojennych przy udziale obcych agentów.

Zaden chyba jeszcze minister nie otrzymywał dymisji w podobnych okolicznościach. Owszem. Był taki. (A może nie ma żadnej analogii, bo tamten był min. spraw wojskowych?). Nazywał się Suchomlinow. A działo się to w czasie tamtej wojny, w carskiej Rosji. Wtedy wprawdzie karykatur na całą kolumnę nie drukowano, ale nawet owa sławetna carska Duma zrobiła coś podobnego do tego, co 5 listopada zrobił parlament rumuński.

Żelazną miotłą wymieciono z piękniego budynku na pl. Victoria w ciągu paru dni zaczął się po kątach pozostałości po wielu ministrach z bardzo niesławnych okresów ich urzędowania. Ta „kanalizacja” objęła i bardzo wysoko na drabinie dyplomatycznej siedzące figury i skromne jakies „panienki od maszyn”, co to niby „nigdy nic”, a tymczasem skrzętnie zbierały kłaki po ważnych i tajnych dokumentach i przekazywały je... komu nie należy.

Gdy parę dni później służył żalostnego przemówienia min. Tatarescu podczas przejmowania urzędowania przez Annę Pauker (o czym oddzielnie i obszernie), nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że to może ostatnia jego mowa... przed ostatnim jego słowem, ale już w sądzie.

Nikt nie usiłował wyprowadzić mnie z błędu... Józef Brodzki

Wielkiemu malarzowi w hołdzie pośmiertnym

Dzieła i pamiątki z pracowni Józefa Pankiewicza

Rola Józefa Pankiewicza w sztuce polskiej jest powszechnie znana. Zmarł 3 lipca 1940 r. — jeden z największych, choć nie najpopularniejszych naszych malarzy — uczony został w 7 lat po śmierci pierwszą w stolicy po wojnie wystawą jego prac, urządzoną przez Zw. Plastyków w Stow. Arch. R. P. (ul. Młodzieży, Jugosłowiańskiej 1).

BRĄK PEŁNEGO OBRAZU

Wystawa w dwu niewielkich salach może mieć tylko charakter „przyczynkowy”, gdyż bogata twórczość Pankiewicza rozslana jest po

świecie, a to, co zdołano tu zgromadzić, nie daje pełnego obrazu jego bujnej indywidualności artystycznej. Mimo braku wielkich dzieł (pokazanych jednak w reprodukcjach), to, co jest, można uważać za niezmiernie cenną zdobycz. Dzięki intymności wystawy przyglądamy się artystyce jakby z ubocza, obserwujemy go w pracowni, przed stalugami. Wystawione rysunki i szkice do wielkich prac (sanguiny), uroczą grafiką w poszczególnych stadiach twórczych — oto co wita przybysz. W gablocie, gdzie pomieszczono reprodukcje kompozycji wawelskich, wspaniałych ma lowideł ściennych — leży list prof. Szyzko-Bohusza, zapraszający mł. strza do przyozdobienia kaplicy Wawelu.

PAMIĘTNIKI OSOBISTE

Z niezwykłą starannością ozdobił wystawę tkaninami dekoracyjnymi i kwiatami. Na ich tle poustawiane są przedmioty, które służyły za modele do malowania martwej natury: misy, butelki, a nawet ulubione porcelany Verlaina. Można by zgrybsza podzielić eksponaty na krakowskie i paryskie, gdyż twórczość Pankiewicza rozwija się w tych dwu miastach. Kraków: liczne fotografie studenckie, secesyjne urządzenie mieszkania, pracownia, drobiazgi z biurka: lupa, nożyk do papieru. Z okresu paryskiego datuje się gablotka „1928 rok”; w tym to roku artysta zostaje kawalerem Legii Honorowej; właśnie odczytujemy brulion jego mowy, w której dziękuje za nagrodzenie jego „skromnych zasług” i listy gratulacyjne znajomych.

Szkoda, że młodsze pokolenie młodszych malarstwa nie zdoła wynioskować z wystawy, jak malował Pankiewicz i w czym leży jego wielkość. Styl to do zdefiniowania niełatwy. Stop różnych elementów,

wzniesienie się ponad wszelkie „izmny”, od których kipiły w końcu 19-go wieku pracownie malarskie Pa ryzja, Monachium, Krakowa. Kolor Pankiewicza — twierdził prof. Jan Cybis — nie „parzy nigdy oka”, jego wdział rokokowy, jego smakosstwo tworzą typowy obraz stalugowy dla wykwinowego wnętrza.

BEZ EKSPERYMENTU

Ten użytkowy cel sztuki tłumii po niekąd się nowatorstwa, każe się wystrzegać niebezpiecznego eksperymentu.

Stosunkowo dużo mamy grafik. Są to silne akwaforty i „suche igły” — fragmenty starych portretów, za ułków, wnętrza mrocznych kaplic. Może nie noszą piętą krańcowej oryginalności, a nawet utonęłyby w powodzi dobrej grafiki ostatnich kilkudziesięciu lat, mimo to podlegają precyzyjnym wykonaniom i specyficznym wykwintem. (wr)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

LEKARZE WOJSKOWI ZORGANIZOWALI POMOC DLA WSI

SZCZECIN. — Lekarze wojskowi szpitala gamizonowego w Szczecinie zapoczątkowali akcję niesienia bezpłatnej pomocy fachowej ludności wiejskiej. Raz w tygodniu dwie grupy złożone każda z dwóch oficerów służby zdrowia i dwu sił pomocniczych odwiedzają wsie pozbawione całkowicie pomocy lekarskiej. W pracy tej lekarze korzystają z pomocy PCK.

KOBIETA — WOJTEM

RZESZÓW. — W gminie Grębów w pow. Tarnobrzeg wojtem została

kobieta Ewa Biel, zasłużona działaczka Związku Samopomocy Chłopskiej.

KONIE ZE SZWECJI DLA ZIEM ODZYSKANYCH

SZCZECIN. — Do portu szczecińskiego zawinął statek „Banana” z transportem 301 koni szwedzkich, zakupionych przez „Społem”. Ogółem ostatnio przybyło 1.094 konie. Są one przekazywane przez „Społem” dla Zw. Samopomocy Chłopskiej, który rozdziela je rolnikom zamieszkającym na Pomorzu Szczecińskim, na Ziemi Lubuskiej i na D. Śląsku.

Ponad pół miliona ha uprawiono na Dolnym Śląsku

Od początku tegorocznej jesiennej akcji siewnej na Dolnym Śląsku, do dnia 15 bm. ogólna powierzchnia pól zaoranych wynosi 531,095 ha, z czego na gospodarstwa osadnicze przypada 433,944 ha, majątki P.N.Z. 73,306, majątki innych instytucji 23,845.

Powierzchnia gruntów obsianych wynosi 409,008 ha, z czego na gospodarstwa osadnicze przypada 342,057 ha, majątki P.N.Z. 50,099 ha oraz majątki innych instytucji 16,852 ha.

Nowa linia kolejowa na Pomorzu Zach.

Ukończona została odbudowa linii kolejowej łączącej Szczecin ze stacją Odra.

Na trasie tej w rekordowym tempie zbudowano nowy most kolejowy o długości 130 m. i usprawniono tym przełot dla pociągów międzynarodowych między Czechosłowacją, Polską i Szwecją.

Pamiętaj O POMOCY ZIMOWEJ

DZIEŃ WARSZAWY



— Taka krowa, to złoto — stwierdza rozpromieniona gospośka, gdy w ciągu jednej doby jej Krasula dostarcza ponad 20 litrów pełnotłustego mleka.



... Ale i ta „krowa” nie jest równie do pogardzenia. Zgodnie z gospodarskim przysłowiem „Od przybytku głowa nie boli” — dopiero po tym drugim „udaju” można przygotować mleko do transportu...



... i z lekkim sercem, a ciężkim bankami pojechać niefrasobliwie do miasta na niewątpliwą, a podwójny zarobek

Sław

TAK TOCZYŁ SIĘ TYDZIEŃ

„Wszystkie rytki śpią w jeziorze Blum — Blum — Blum... Tylko jedna śpić nie może Gaule — Gaule — Goel...” (Ze starofrancuskiej pieśni obrzędowej, na melodię szczerkawo ocalała).

Nie chwalczy się, muszę przyznać, że zadanie felietonisty politycznego staje się coraz trudniejsze. Coraz trudniej się dziś śmiać. We Francji robotników, we Włoszech robotników i chłopów częściej się ołowiem, faszyzów zaś chroni się starannie kordonami żandarmerii. W Grecji — zgodnie ze świętymi zasadami nieinterwencji — generałowie i oficerowie amerykańscy obejmują komendę, a „Komisja Bałkańska” staje na głowie, by wykręcić najdrobniejsze ślady... interwencji. Co prawda — ze strony Jugosławii, Bułgarii i Albanii. Głód coraz okrutniej zagląda w niczego nie rozumiejące i niczem niewinne oczy milionów dzieci. W Argentynie spokojnie pała zboże, a w St. Zjednoczonych pszenica i kukurydza tuż — również spokojnie — bydo. Ponadto liczni, utalentowani i ustosunkowani politycy amerykańscy dowiedli już prawie niezbicie, że Europę odbudować mogą jedynie Niemcy.

Jakże się tu śmiać, kiedy myśl i serce ciorną od gniewu?

O polityce na wesoło... w miarę możliwości

A mimo to śmieję się. Nie dlatego jakoby świat miał „potrać jeszcze trzy tygodnie”. Świat przetrwa to szaleństwo i ten obłęd. Świat zrzuci ciężar absurdu, jak mu usłuży narzuć wola garstki wielkich feodaliów kapitału. I zrzuci ten ciężar pomoże światu również SMIECH.

Dlatego śmieję się mimo wszystko.

„KAROLEK TRAGICZNY”

O ile amerykański Charlot („Karolek” — tak piśmiotliwie nazywają Francuzi Charlie Chaplina) miał ostatnio w St. Zjednoczonych grube nieprzyjemności, o tyle Charlot francuski (tak pogardliwie nazywają Francuzi Charles de Gaulle’a) cieszy się coraz większym wzięciem... również w St. Zjednoczonych.

Prawicowy dziennik francuski „Le Monde” pisał niedawno — i całkiem otwarcie — w korespondencji z Waszyngtonu, że 3 „szare eminencje” amerykańskie — admirał Leahy, b. ambasador w Vichy, p. Murphy, przedstawiciel USA w Niemczech, oraz William Bullitt „misjonarz specjalny” — gorąco popierają de Gaulle’a. Rzecz znanymi: w czasie wojny wszyscy trzej, a zwłaszcza adm. Leahy zaciekle

zwalczyli obecnego „czeladnika dyktatorskiego” Francji. Cóż! Czasy się zmieniają. I zmieniają się „konie zwycięskie”. Niezmienne pozostają jedynie apetyty imperialistyczne. I namiętność do koni... politycznych.

Nie znaczy to bynajmniej, aby w USA uznano chwilę obecną za całkowicie już dojrzałą do puszczenia w galop degaullistowskiego konia. Trzeba Francję stopniowo przygotowywać do żywiołowego temperamentu generalistycznego rumaka. Na razie trzeba stopniować. Na razie wystarczy muszą stare wierzchowce: Blum, Schumann, Reynaud...

Coraz więcej jednak Francuzów zaczyna zdawać sobie sprawę z roli „Karolka tragicznego”. Nawet notoryczni kolaboranciści coraz trafniej go oceniają i doceniają. Członek hitlerowskiej „Legii Francuskiej”, skazany na 5 lat więzienia i zbiegły z obozu oświadczył przedstawicielowi dziennika „Franc Tireur” — „Przebaczyliśmy de Gaulle’owi czerwiec 1940 r. (tj. walkę przeciwko Hitlerowi) bo jutro będzie my jego ludźmi”. A zaś jeńcy niemieccy w obozie Bondy (departament Sekwany) wypisali na murze „Es lebe der Führer de Gaulle!” („Niech żyje führer de Gaulle!”).

Do tej oceny można mieć największe zaufanie.

MISTYCZNA LICZBA 3

Cyfra „3” jest stanowczo w modzie wśród pewnych kół francuskich.

Weteran bezsilny „socjalistycznej” Leon Blum dokonał nieśmiertelnego odkrycia, za które z pewnością otrzyma nagrodę Nobla w dziedzinie MIKRO-biologii lub też „filozofii urojenia”. P. Blum dojrzał mianowicie we Francji „trzęsącą się”, która przeciwstawi się rzekomo i lewicy robotniczej i degaullizmowi. Wynik głosowania w Zgromadzeniu Narodowym potwierdził w pełni... zuchwałość hipotezy p. Bluma.

Ale na tym nie kończy się mistyczna siła liczby „3”.

Oto władze francuskie, miast zająć się nieco dokładniej wyczynami faszyzmu i kolaborantów skierowały do obozu repatriantów radzieckich w Beauregard TRZY bataliony żandarmerii, TRZY czołgi i w rezerwie dalsze TRZY bataliony, które ustawiły się w odległości TRZECH setek metrów od obozu. Wszystkie te siły wysłano na poszukiwanie TROJGA... dzieci pewnego obywatela francuskiego, rzekomo zaginionych.

Nawet prawicowa prasa francuska nie potrafiła ukryć niesmaku i zakopotania z powodu tej PO TRZYKROC fantazyjnej historii. Kiedy zaś w parlamencie ogłoszono w tej sprawie interpelację, min. spraw wewn. De preux nie był w stanie niczym usprawiedliwić „akcji 3”, prosząc jedynie o „odroczenie dyskusji”.

Zdaje się, że we Francji rozpoczął się w ogóle okres cudów. Tak np. dwa

dni temu rozgłosie — brytyjskie, amerykańskie no i francuskie — ogłosiły z triumfem „dobrą nowinę”: „90% robotników Citroena postanowiło przystąpić do pracy pomimo strajku metalowców. Pierwsza groźna — i zławcza — szczerba we francuskich zwyczajach zawodowych!” Faktycznie zaś sprawa przedstawia się następująco: spośród 18 tys. robotników Citroena ściągnięto — kartkami mobilizacyjnymi — 5 tys. robotników. Fabrykę obawiono wojskiem, wymierzono gardziele karabinów maszynowych. W głosowaniu, przeprowadzonym wśród zgromadzonych w hali fabrycznej robotników 4 tys. głosów padło za przerwaniem strajku, tysiąc — mimo karabinów maszynowych — za dalszą walką. Rozgłosie mogły więc obwieścić: „90% robotników wyłamało się spod... terroru”.

Nazajutrz nastąpił kapitalny epilog: do pracy zgłosiło się STU PIĘDZIESIĘCIU robotników (na 18 tys.).

Francuska klasa robotnicza jest zbyt twardym orzechem do zgryzienia. Zarówno dla nieco już wyszczerbionych zębów p. Bluma, jak i dla ostrych ząbków de Gaulle’a.

„Jeśli groźba zamachu ze strony de Gaulle’a stanie się wyraźna — oświadczył Benoit Prachon, sekretarz gener. CGT — francuska klasa robotnicza będzie się bila”.

To jest wyraźniejsze i skuteczniejsze nawet od ofert składanych imperializmowi amerykańskiemu przez „tragicznego Karolka”

Przed pierwszym grudnia woj. olsztyńskie musi dostarczyć na poczet podatku gruntowego

2.000 ton zboża i 20.000 ton ziemiaków

Na czoło aktualnych spraw naszego województwa wysuwa się w tej chwili akcja poboru podatku gruntowego, do której władze centralne ze względów zasadniczych przywiązują wielką wagę.

Mimo to akcja ta nie rozwinięła się dotąd należycie, co wykazał odbity wczoraj w Olsztynie zjazd pełnomocników powiatowych do spraw podatku gruntowego.

Zjazd odbył się w obecności wojewody olsztyńskiego mgr W. Jasiewicz, zastępcy głównego pełnomocnika do spraw podatku ob. Skibniewskiego, dwóch inspektorów tego resortu ob. ob. Walczyka i Daszkiewicza, oraz pełnomocnika wojewódzkiego ob. St. Jeża i jego zastępcy ob. Kozaka.

WYMIAR PODATKU W ZBOŻU

Opowiadając dotychczasowe wyniki akcji, ob. Skibniewski stwierdził na wstępie, że zadanie nie zostało spełnione. Żaden powiat w województwie nie wykonał planu w całości, a niektóre z nich w ogóle nie wykazują postępów. Władze podatkowe potrafią jednakże wyciągnąć z tego faktu należyte konsekwencje.

Wymiar podatku w zbożu nie jest ani wielki, ani nadmierny. Wynosi on w całym województwie wraz z załogami z poprzednich lat 7.500 ton. Z tego, odkładając spłatę 1.500 ton załogi do dalsze terminy, należyścią do dn. 1-go grudnia — 6.000 ton.

ZIEMIANKI ZAMIAST ZBOŻA

Mówca podaje przy tym do wiadomości, że władze centralne z uwagi na niedobór zboża i nadmiar ziemiaków w naszym województwie zgodziły się na zamianę części podatku, mianowicie 4.000 ton zboża — na ziemiaki w/g relacji: pięć metrów ziemiaków za 1 metr zboża.

Wyprzedzić mróz i słońce

Przed niedawnym czasem prasa w Polsce obiegła wiadomość o organizującej się w skali państwowej zbiorze starych, zużytych opon samochodowych.

Opony te, nienadające się już do traktacji mechanicznej, przedstawiają jednak olbrzymią wartość i łatwo mogą być po wyperowaniu zastosowane do traktacji konnej, a więc do ogumienia kół zwykłych wozów. Miałyby to doniosłe znaczenie gospodarcze szczególnie dla rolnictwa.

Na terenie naszego województwa znajduje się niewątpliwie wielka ilość takich opon. Walażą się dotychczas bezużytecznie po polach i lasach, przy drogach i w opuszczonych budynkach, nie mało też znajdujemy ich po wszystkich garażach i warsztatach samochodowych.

A równocześnie powstaje u nas na większą skalę produkcja właśnie wozów konnych, przeznaczonych dla rolnictwa.

Sprawa ta należałoby się zainteresować jak najszybciej, bowiem rozpoczynająca się zima na pewno nie przyczyni się do konserwacji bezużytecznych dziś opon.

Zbiórka starych opon nie nastęczałaby większych trudności. Można by zainteresować nią organizacje młodzieżowe i młodzież szkolną. Szkoły rozrzucone po całym terenie, mogłyby bez wątpienia stać się tymczasowymi zbiornikami opon. Można by zastosować między nimi piękne i pożyteczne współzawodnictwo, które w rezultacie przyniosłoby młodzieży pewne fundusze na wspólne cele.

Sądźmy, że nie czekając na zorganizowanie przez czynniki państwa w akcji masowej, podobnej do zbiórki złomu — już dziś możnaby i nawet należałoby zainicjować akcję społeczną, która wyprowadziłaby z niebezpiecznego działania zimowych warunków atmosferycznych.

A może ta sprawa zainteresowała by się również odpowiedzialne placówki naszego przemysłu drzewnego?

Wł. M.

Prawie recenzja

NOWA PREMIERA W TEATRZE KUKIEŁKOWYM TUR-u

Wobec niemożności zorganizowania stłęgo teatru dziecięcego w Olsztynie należy z całym uznaniem powitać inicjatywę TUR-u, który znów znalazł stały teatrzyk kukiełkowy dla dzieci.

Teatrzyk kukiełkowy, postawiony na właściwym poziomie, przy odpowiednim doborze repertuaru, może spełniać z powodzeniem swoją rolę wychowawczą i ma też zaletę, że daje się stosunkowo łatwo przewozić z miejsca na miejsce.

Teatrzyk TUR-u zamierza też odbyć nie jedną podróż po różnych zakątkach naszego województwa.

O STRASZLIWYM SMOKU I DZIŚNIYM SZEWCZYKU

Wczorajsza premiera kukiełkowa „O straszyliwym smoku i dziśniym szewczyku” jest już drugą bajką, wystawioną przez sympatyczny teatrzyk i będzie bezsprzecznie zaliczona do przedstawień udanych.

Dziśniwa starsza i młodsza tupa

Przypadający z tego tytułu kontyngent zboża rozłożony został na poszczególne powiaty w/g następującego rozdziałnika w tonach: Bartoszyce — 35, Braniewo — 100, Giżycko — 90, Górowo — 30, Kętrzyn — 130, Lidzbark — 115, Mrągowo — 100, Mragowo — 200, Nidzica — 160, Olsztyn miasto — 5, Olsztyn pow. — 160, Ostróda — 200, Pasiek — 75, Pisz — 150, Reszel — 150, Susz — 200, Szczytno — 50 i Węgorzewo — 50 ton.

PRZEMÓWIENIE WOJEWODY

Z szeregiem uwag na temat akcji

W WALCE O POSTĘP i ludowładztwo w Polsce

Prezes Samopomocy Chłopskiej Lucjusz Dura

na akademii olsztyńskiej w 40-tą rocznicę „Zarania”

W dniu 28 bm. upływa 40 lat od ukazania się pierwszego numeru zasłużonej chłopskiej gazety postępowej „Zaranie”.

„Zaranie” w dziejach ruchu ludowego stanowi etap pierwszorzędnej wagi. Wniosło ono do życia chłopskiego wspaniały zryw rewolucyjny, rozruszało wieś z martwoty i pchnęło ją na nowe tory — pracy i walki o postęp i ludowładztwo.

Wczoraj w sali olsztyńskiej WRN odbyła się uroczysta akademii, zorganizowana przez Zarząd Woj. Str. Ludowego, ku uczczeniu 40 rocznicy „Zarania”.

Akademii zabrał głos prezes Chłopskiej, witając przybyłego z Warszawy b. przewodniczącego olsztyńskiej WRN, wojewodę L. Durę i składając mu z okazji nominacji na prezesa zarządu głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej serdeczne życzenia owocnej pracy w imieniu wszystkich ludowców naszego województwa.

wystąpił po zakończeniu obrad ob. wojewoda.

Mówca stwierdza, że zamiana zboża na ziemiaki nie zwalnia podatników od obowiązku uiszczenia 2.000 ton zboża. Termin musi być dotrzymany, chociażby praca w terenie miała trwać bez przerwy przez całe doby. Należy w tym celu zmobilizować wszystkie siły.

Nie jest bynajmniej intencją władz wyciągnięcie od podatników ostatniego zboża. Wymiar bowiem podatku jest sprawiedliwy i realny. Współzawodnictwo musi trwać nadal aż do zakończenia zsymp. Tych wszystkich, którzy się wyróżniają przy tym, czekać nagrody, a opieszalszych — kary. (L.)

Opalana torfem elektrownia w Józefowie w przededniu uruchomienia

Wkrótce przystąpi do pracy na naszym terenie jeszcze jedna elektrownia ciepła, tym razem w Józefowie (12 km od Karwitu). Będzie to jedyna w Polsce elek-

Pocztą premiuje swolch pracowników

Ostatnie premiowanie pracowników pocztowych Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Olsztynie objęło 140 pracowników.

Najwyższa premia wynosiła 3.500 zł w jednym wypadku, w 16-tu wypadkach po 3.000 zł i w 17-tu po 2.000 zł. Reszta premii otrzymana od 500 do 1.800 zł. (J.)

rownia opalana torfem, w dodatku małowartościowym.

Elektrownia w Józefowie, która była przez kilka lat pod wodą, przez dłuższy czas znajdowała się w remoncie. W chwili obecnej wszystko już jest przygotowane do uruchomienia, oczekuje się jedynie na przyjęcie kotła przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów, Elektrownia w Józefowie będzie miała moc maksymalną 600 kW. (J.)

Wystawa na Zamku ma powodzenie

Trwająca jeszcze w muzeum olsztyńskim wystawa malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby artystów towarzyszących i olsztyńskich cieszy się niesłabnącym powodzeniem, o czym świadczy fakt, że szereg ekspozycyjnych obrazów został już zakupiony, a frekwencja publiczności utrzymuje się na poziomie.

Jak się dowiadujemy zamknięcie tej interesującej wystawy ma nastąpić dnia 7 grudnia. (z. a.)

Sumiennosc zeknęła się z wandalizmem

Jedną z naszych Czytelniczek otrzymała szczerzący zwęglony częściowy listu w kopercie, zaadresowanej przez Urząd Pocztowy Nr 2 w Warszawie, który jednocześnie wyraża, że list uległ uszkodzeniu na skutek zaproszenia ognia w ulicznej skrzynce pocztowej.

Oto jeszcze jeden dowód wzrastającej sprawności i sumiennosci naszej poczty, a zarazem beznadziejnego wandalizmu nieuspołecznionych jednostek. (z.)

Migawki

Gaudeamus igitur

Przyszedł Damian, poważnie czymś zgrzytnął. — Co słychać? — zapytał troskliwie.

— Głównik na placu Wolności — odpisał głucho. — Poza tym Pieczarek jeszcze siedzi. — Za szybko dążył do... cell. Na naszej gołębici łatwo się poślizgnąć. Potem się płaci siedzeniem.

— Właśnie, płaci się — wybuchnął nagle Damian. — Ale za co? Za co ja mam płacić? — Teraz dopiero zauważyłem, że Damian miewał w rękę białą, akademicką czapkę.

— Gaudeamus igitur — zaintonował. — Akademicy przysięgali „narodu”. Dział 100 studentów, jutro 1.000 zł od studenta.

— Nie! — wrzasnął Damian. — Nie 1.000, ale 1.500 i nie jutro, ale dziś. Czesne za październik, rozumiesz, chociaż w październiku na wykłady nie chodziliśmy i nawet z W.C. ani razu nie skończyliśmy, bo SPA w ogóle nie było. A płacić trzeba. Napisałeś?

— I jeszcze jedno. Napisz, że obywatel X... znamy jego nazwisko... który w Mrągowie do puszek kwestującego akademika włożył z miną Marshalla: tylko 2 złote i to wycofane z oblegu t. zw. młynarki — wspomniany obywatel X. z Mrągowia nie jest obywatel, a po prostu zwykłą, zapaskudzoną świnią. Napisałeś?

DZIK.



L. Dura



Uczennice przepadają za nią. Jakże chętnie słuchają i wyciągają z niej...

Muzyka słowiańska na V poranku muzycznym w Olsztynie

Barczy to ładnie, że i w Olsztynie nasze kierownictwo muzyczne zastosowało się do programu, poświęconego muzyce słowiańskiej, dopasowując się do atmosfery, jaką wywarł niedawny, wspaniały radiowy festiwal muzyki słowiańskiej.

Program poranka ułożony ze znanostwem i zreciznieniem, jak na ogół wszystkie programy olsztyńskich koncertów, zawierał obok popularnych utworów w rodzaju Preludium cis moll Rachmaninowa, Chanson tryste Czajkowskiego (przeróbka na małą orkiestrę symfoniczną), czy Mazurę Wasiaka, nieznane u nas pełne uroku pieśni czeskiego kompozytora Kostala, przepiękną dramatyczną pieśń ojca nowoczesnej muzyki polskiej, Karola Szymanowskiego, „Jestem i płaczę, (z cyklu „Święty Boże” do tekstu Kasprowicza — jedna z wczesniejszych kompozycji wielkiego twórcy) melodyjną pieśń góralską „Ej, nie smuć się, dziewczyno” Mirosława Dąbrowskiego, w której autor interesująco łączył cechy melodyki i harmonii muzyki góralskiej z nowoczesnymi środkami kompozytorskimi.

Było więc czego posłuchać. Można oczywiście sprzeciwić się, czy np. Gawot Cibiulki godnie reprezentuje muzykę słowiańską, jak również dość konwencjonalna, chociaż bardzo efektowna „Friedmannowa”, „Rapsodia słowiańska” o podejrzanej słowiańskości, ale wiadomo z jakimi trudnościami reperturowymi, no i technicznymi walczą nasi młodzi orkiestraci, mająca skądinąd jak najlepsze ambicje.

Wielką przyjemnością było też posłuchać, jak zgrabnie i z wyjątkową subtelnością i kulturalnie wnioskując w intencje śpiewaczk.

Allegro

Nasz gość niedzielny, Dobrowolska-Gruszczyńska, artystka opery warszawskiej, jest znaną, wybitną śpiewaczką. W jej muzycznym wykonaniu każdy utwór, nawet najtrudniejszy do słuchania, staje się przystępnym i zrozumiałym.

Powinna technika utalentowanej artystki pozwolić jej na wykonywanie i dramatycznej arii z IV aktu „Halki” i pieśni lirycznych i koloraturowych. Jednakże gatunek głosu i rodzaju, że tak powiem wyrażonej muzykalności Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej predestynuje ją chyba najbardziej do pieśni nowoczesnych typu Szymanowskiego, Kostala, czy pieśni góralskiej Dąbrowskiego.

Autor tej ostatniej, obok dyrygowania orkiestrą, akompaniował, jak zwykle, solistce, dając subtelne tło i kulturalnie wnioskując w intencje śpiewaczk.

Allegro

Wzrasta ilość cennych wygranych w wielkiej loterii fantowej Polskiego Zw. Zachodniego

Zainteresowanie ogólnopolską loterią fantową na cele społeczne Polskiego Związku Zachodniego i poparcie na losy tej loterii wzrastają z każdym dniem.

Donosiliśmy już, że niedoczekana atrakcja stanowiąca tego rodzaju wygrane, jak samochód, meble gabinetowe, bezpłatne pobytu w zdrowiskach, radioaparaty i t. p.

Podczas całego przedstawienia zespół siedzi na niziutkich ławeczkach, dosłownie z kolanami pod brodą i podniesionymi do góry głowami i rękoma.

Zakulisowy pośpiech i gorączka nie są tu wcale mniejsze, niż w prawdziwym teatrze, a może nawet większe, bo trzeba przecież pamiętać nie tylko o sobie, ale także i o kilku naraz kukiełkach, bo każda osoba jest wykonawcą kilku ról.

DYSPROPORCJA

Znaczną część swego przemówienia poświęcił ob. L. Dura ostatnie-

Ogólna liczba niezmiennie cennych i wartościowych wygranych zwiększa się o fanty, które już uzyskuje od poszczególnych olsztyńskich instytucji i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych miejscowy okręgowy zarząd P. Z. Z.

M. in. Wojew. Urząd Bezp. Publ. w Olsztynie nadesłał w charakterze fantu na loterię PZZ i kupon ubrań męski, 20 m. płótna i 20 m. kretonu. (jd.)

Podczas całego przedstawienia zespół siedzi na niziutkich ławeczkach, dosłownie z kolanami pod brodą i podniesionymi do góry głowami i rękoma.

Zakulisowy pośpiech i gorączka nie są tu wcale mniejsze, niż w prawdziwym teatrze, a może nawet większe, bo trzeba przecież pamiętać nie tylko o sobie, ale także i o kilku naraz kukiełkach, bo każda osoba jest wykonawcą kilku ról.

Kukiełki, przy których sporządzeniu brał udział cały zespół, zupełnie dobre, niektóre nawet doskonałe, jak np. smok, otwierający paszczę i zięjący z niej prawdziwym dymem (sekretu, skąd się on bierze — za nic nie zdradzę), konik „Złoty” grywek, szybko przebiegający nogami, czarownica, baj i świerszczyk.

Natomiast kukielka szewczyka, który zwałczył przeciw smokowi i zdobył uczucia pięknej królewny, zupełnie niewłaściwa: wyobraża gadupatego wyrostka z wielkim zadartym nosem i skąpa, szczeciniawą białą czupryną.

Dalsze przedstawienia będą się odbywały kolejno w każdą niedzielę aż do upływu w styczniu miesiąca nowej bajki „O niebieskich migalich”. (ja.)

Dzień Olsztyna

KWESTA NA POMOC ZIMOWĄ

W dniu wczorajszym na ulicach Olsztyna przeprowadzono zbiórkę na „Pomoc Zimową”.

Spółczesność nasze udowodniło — jeśli sądzić można z ilości udekorowanych znaczkami obywateli — że docenia całkowicie ważność przedsięwzięcia akcji. (z. a.)

PRZEZ RADIO O ZAMKU

W tych dniach usłyśmy z olsztyńskiego radiowęzła ciekawą audycję. Ob. Wach opowiedział radiosłuchaczom o zamku olsztyńskim. (m. g.)

NIEPOTRZEBNE TABLICZKI

Pasażerowie trolejbusów niejednokrotnie zwracają uwagę na upstrzone tabliczki w języku niemieckim wnętrza wozów. Są to pedantyczne wskazówki dla obsługi np. halt, Türe i t. p.

Sądźmy jednak, że nie są one potrzebne obecnie nikomu.

Czyż jeżdżąc codziennie do pracy trolejbusem musimy koniecznie pamiętać o tym, że on pochodzi z nie-

mieckiej firmy Siemens - Schuckert, jak to widnieje na tabliczce?

Należałoby je stanowczo i jak najprędzej odrubować. (x)

NA POMOC ZIMOWĄ

W ubiegłą sobotę Miejski Komitet Pomocy Zimowej zorganizował w sali W. K. O. S. imprezę na rzecz akcji Pomocy Zimowej.

Na program złożyła się trzykrotna sztuka „Wojkowa kuracja”, dobrze i pomysłowo odegrana przez amatorski zespół kół dramatycznego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Przedstawienie poprzedziło krótkie okolicznościowe słowo wstępne.

Po przedstawieniu ochoczo tańczono. (za)

Jechałem do Kwidzyna. Na dworcu głównym poprosiłem sympatyczną kasjerkę o bilet do tego miasta.

Kasjerka jednak sprzedała mi bilet tylko do Malborka. Natomiast w Kwidzynie bez trudu uzyska-

skalem bilet wprost do Olsztyna.

Stąd dwa wnioski. Albo nasza kasjerka nie wie o istnieniu takiego miasta, jak Kwidzyn, albo nie chciała się wypisać biletu. Kto zgadnie? (mag.)

ZWALONY ŚLUP

Ślup, zapewne od latarni, rużony na prowizorycznym chodniku leży przy uliczce bez nazwy pomiędzy ul. Nowowiejskiej i Wywolenia naprzeciwko „Spółem”.

Jak długo tam pozostanie? (j. w.)

FIKANKI W OKNACH

Prowadzona od dłuższego czasu przez Z. E.O.M. odbudowa drugiego skrzydła bloku mieszkalnego przy Al. Wojska Polskiego dobiega końca.

W oknach budynku już od kilku dni widzimy fikanki. Znak, że znowu kilka rodzin otrzymało dach nad głową. (o)

Trzeba oświecać prawdą, a duża latarnia, zawieszona na drutach między Dworcem Zachodnim i Radiem, często pali się aż do południa. (mg)

Rodło i Pięć Prawd

niechaj przyświeca dalszej pracy

gimnazjum kwidzyńskiego
(Od naszego specjalnego wysłannika)

W ub. sobotę Państwowe Gimnazjum i Liceum w Kwidzynie obchodziło uroczystość 10-tą rocznicę swego istnienia. W ramach uroczystości w gmachu szkoły odbyła się akademie.

Dziesiąta rocznica powstania polskiego gimnazjum w Kwidzynie rozpoczęła Msza św. dla młodzieży w miejscowym kościele parafialnym św. Trójcy.

Po nabożeństwie uczniowie gimnazjum przemierzali głównymi ulicami miasta do gmachu szkoły, gdzie odbyła się akademie.

AKADEMIA

Olbrymia aula wypełniła się przybyłymi na obchód rocznicy gośćmi z pierwszemu dyrektorem zakładu dr W. Gębikiem z Olsztyna i starostą kwidzyńskim, ob. Juszką, na czele rodziców i młodzieży szkolnej.

Akademie zajął dyrektor szkoły ob. Zagórski, dając wyraz wdzięczności dla Koła Rodzicielskiego, które w dużej mierze przyczyniło się do zalecenia ran, zadanych gimnazjum przez wojnę.

Dyr. Zagórski odczytał telefonogram z życzeniami dla szkoły od kuratora gdańskiego, który na uroczystość nie mógł przybyć osobiście.

Witany gorącymi i długotrwałymi oklaskami wszedł na mównicę dr Gębik.

PIERWSZY DYREKTOR MÓWI

— Jestem wzruszony, zaczął mówić, że mam sposobność nie tylko po raz pierwszy po wojnie być w Kwidzynie, ale i z tego miejsca przemawiać. Przed 10-ciu laty ostatecznie moje powołanie do młodości, zgrupowanej w tej auli, było przygotowanie jej na trudną i ofiarną drogę, wiedzącą po przez obozy, więzienia i pola walki.

Może jednak GDO przyspieszy remont, żeby młodzież nie traciła czasu? (mx)

SPIS ABONENTÓW TELEFONICZNYCH
W związku z naszą notatką, poruszającą sprawę spisu abonentów telefonicznych w Elblągu, dowiadujemy się, iż sprawa ta zostanie wkrótce załatwiona. Okręgowa Dyrekcja Poczty i Tel. w Olsztynie opracowuje spis, który jest już na ukończeniu. (j)

Z PRAC WYDZIAŁU TECHNICZNEGO
Stan zatrudnienia Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego wynosił w dniu 1 bm 298 pracowników, w tym 184 rzemieślników i robotników wykwalifikowanych. Wydział Techniczny w dalszym ciągu prowadzi sposobem gospodarstwa roboty budowlane z kredytów Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża. (mx)

REMONT INSTYTUTU ROLNICZEGO
Remont budynków Instytutu Rolniczego przy ul. Długiej prowadzi się bez przerwy. Znaczną część budynków została już pokryta dachem. Równolegle prowadzony jest remont wnętrz. W najbliższych dniach budynki będą całkowicie zabezpieczone. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

ki w przededniu rozpoczynającej się martyrologii kwidzyńskich. Omówiwszy historię zakładu kwidzyńskiego i wydarzenia, związane z nim, dr Gębik przeszedł do narysowania ideologicznych założeń pracy wychowawczej, którymi było pięć prawd Polaków w Niemczech: I. Jesteśmy Polakami. II. Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci. III. Polak narodowi służy. IV. Co dzień Polak narodowi służy. V. Polska jest matką naszą — nie wolno mówić o matce źle.

W oparciu o te hasła działały na terenie zakładu organizacje uczniowskie, m. in. „Kwidziniacy” oraz tajne związki, powołane do życia bez wiedzy nawet ówczesnego groma nauczycielskiego: „Przyjaciół Pracy” — dla młodszej i „Przyjaciół Czynu” — dla starszej młodzieży.

PRACĘ ODDAĆ OJCZYŹNIE
Dr. Gębik zwrócił się z apelem do groma nauczycielskiego, aby zachowało chlubne tradycje zakładu, aby ideologia Rodła i Pięciu Prawd była dlażlał miejsce w planie wychowawczym.

Młodzież, ucząca się dziś w murach zakładu, winna w pełnym poszanowaniu dla krwi, przelanej o polskość i polską szkołę na ziemi warmińsko-mazurskiej, pracować z samozaparciem i pracą swą oddać Ojczyźnie.

ZA TYCH, KTÓRZY POLEGLI

Następnie nauczyciel gimnazjum, prof. Snaglewski skreślił pokrótce koleje, jakie przechoilił gmach szkoły w okresie wojennym.

Prof. Bator omówił całokształt walki o polską szkołę na Warmii i Mazurach, z którymi Kwidzyn jest związany wspólną tradycją tej walki i wspólnie przelaną krwią, by chowanków zakładu i miejscowej ludności polskiej.

Po przemówieniu prof. Batora, zebrani powstawszy z miejsc uczcili jednominutową ciszą pamięć poległych nauczycieli i wychowanków gimnazjum kwidzyńskiego.

Na część artystyczną akademii zapoczątkowaną odśpiewaniem przez chór szkolny „Gaude Mater”, złożyły się deklamacje, pieśni i obrazek sceniczny w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły.

W zakończeniu uroczystości prze mówili w imieniu b. wychowanków zakładu ob. Kokowski, dziękując dyrekcji szkoły za okazane serdeczne przyjęcie i zorganizowanie tej podniosłej uroczystości, po czym zebrani odśpiewali Rotę. (mag)

Z geografii — dwójka
Z ortografii — pałka

O pewnym drogowym w Barcianach

W Barcianach znajdują się do dnia dzisiejszego tablice kierunkowe o treści tak fantastycznej, że aż zakrawają na żartobliwość ze strony ich autorów.

Obok Urzędu Poczтового można zobaczyć strzałki z napisami, których treść stanowi już dzisiaj żart o anachronizm. Jedną z nich wskazuje kierunek na „Wegobork”, druga na „Drengfurt”. Tymczasem obie te miejscowości zdażyły już dawno zmienić swoją nazwę. Pierwsza z nich nazywa się dziś — Węgorzewo, a druga po prostu Srokowo.

Z nieprzebraniem nowego nazewnictwa, które w myśl istniejących zarządzeń jest obowiązujące — doprawdy, jak widać, wciąż jest niedobre.

Wokoło pni mniej więcej na linii korony drzew rozkładają się pierścienie nawozu i przekopujemy ziemię z rawozem najpełniej widłami amerykańskimi, żeby nie uszkodzić korzeni. Zasłamy też nawozem krzewy owocowe.

Zagarki i rabatki, obsadzone bylinami i roślinami cebulkowymi, przykrywamy cienko jak ziemią za marzną, liściem lub słomistym na wozem w obawie przed wymarznięciem, gdyby wystąpiły silniejsze mrozy bez śniegu. Trawniki zasłamy, posypując kompostem.

Różę opatrujemy na zimę, kiedy już ziemia zmarznie, bo wcześniej okryte mogą się zaparzyć i zgnieć. Różom krzewiastym i pnącym za bezpieczzamy tylko korzenie i miejsce uszlachetnienia na szyćce korzeniowej, rasyując kopczykki lekko ziemi lub piasku około 20 cm wysokości. W razie dużych, a bezśnieżnych mrozów kopczykki te okryjemy liściem. Różę pienne po oczyszczeniu z pozostałych liści, przechylamy ostrożnie prawie do poziomego położenia, umocowujemy kulkami z galarek i okrywamy gałęziami jałowca lub świerku, a żeby uchronić je przed mrozami, a następnie przysypujemy piaskiem i liściem na wierzch w razie dużych mrozów. (ika)

Dzień Elbląga

Krynica Morska nie chce być Łysicą

Znowu projekt nowej nazwy osiedla

(Od naszego korespondenta)

Około 300 mieszkańców Krynicy Morskiej na Mierzei ma różne zamartwienia: brak światła, agencji pocztowej, słaby dowóz żywności. Rybacy poza tym narzekają na brak przystani dla łodzi motorowych oraz światła nawigacyjnych.

Ostatnio przybyło kryniczanom zamartwienie nowe, choć mniejszej wagi. Z lekkim sercem rozstali się z nazwą Łysa Góra, jeszcze z lżejszym z Kalberkiem, polubili nową nazwę Krynica Morska i zdążyli się do niej przyzwyczaić, aż oto dowiadują się, że ich miejscowość będzie prawdopodobnie Łysicą. Taki jest bowiem wniosek jakiegoś „mia rodajnego” geografa. Tymczasem kryniczanie chcą mieszkać w Krynicy Morskiej i trzeba przyznać, że mają rację; nazwa ta najlepiej odpowiada charakterowi tej miejscowości. (mx)

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA POWIATU ELBLĄSKIEGO
W dniu 25 bm. odbędzie się w szkole przy ul. Pocztowej powiatowy zjazd elbląskiego oddziału ZNP. Na porządku obrad poza referatem ideologicznym i przemówieniami to stały umieszczony sprawozdania usteplającego zarządu i wybór nowych władz. (mx)

PRZERWA W NAUCE Z POWODU... GDO
Od września GDO przeprowadza remont centralnego ogrzewania w Gimnazjum Państwowym im. K. Jagiellończyka przy ul. Królewieckiej.

SPORT * SPORT * SPORT

Blizsza cialu koszula...

DYSKUSJA NA PLENUM WOJ. RADY WF nad planem prac Woj. Urzędu WF w Olsztynie

Jak o tym wiemy, niektórzy sportowcy, a nawet związki, czują żal do Woj. Urzędu WF i PW w Olsztynie za odsunięcie zagadnień lokalnych na dalszy plan. Wobec piętrzących się trudności, hamujących rozwój życia sportowego w Olsztynie i województwie, dziwnymi mogą się wydawać zainteresowania Woj. Urzędu WF i PW sprawami ogólnopolskimi wtedy, kiedy jeszcze z własnych tarapatów i kłopotów nie wybrnęliśmy.

Te właśnie obawy co do poczynania Woj. Urzędu WF i PW wyraził jasno i niedwuznacznie prezes MOZLA dyr. Kotowski w dyskusji, jaka wywiązała się po sprawozdaniu mjr. Grembickiego (patrz numery poprzednie „Życia”).

ZASTRZEŻENIA

Cheśmy jednak ze swej strony uwierzyć, że w planie prac Wojew. Urzędu WF i PW oprócz spraw ogólnokrajowych, umieszczane były także i nasze bolączki, bolączki, które niejednemu działaczowi sportowemu już załamały i odstraszyły od pozostania na naszym terenie.

Nie chcemy dociekać, dlaczego potrafiono zorganizować w bieżącym roku kilka obozów dla asów sportu polskiego, skąd wzięto fundusze na remont hali sportowej, która, niestety, z różnych przyczyn do dziś jeszcze nie jest gotowa, a natomiast nie wyremontowano ani jednej sali gimnastycznej w środowisku i nie poczyniono nic, by Olsztyn — centrum sportowe naszego województwa, mogło posiadać dwa przepiśowe stadiony.

PLAN JEST

Dobrze się więc stało, że w trakcie dyskusji mogliśmy usłyszeć z ust dyrektora Woj. Urzędu WF i PW mjr. Giedgowda zapewnienie, że poczynione zostały wszelkie starania nad uzyskaniem kredytów, które w końcu przyrzeczono, że z wiosną 1948 r. kosztem 2 mil. zł. Stadion leśny stanie się stadionem reprezentacyjnym.

Co do dalszych boisk olsztyńskich boisko przy ul. Artyleryjskiej (dawne WOP) prawdopodobnie przemianę „Społem”, przy ul. Angielskiej oddane zostało KKS. Nowe boisko powstanie na błoniach przy ul. Działdowskiej, stając się własnością MSS.

Odnosnie terenu przewiduje się zakończenie wszelkich remontów w dwóch największych ośrodkach sportowych w Olsztynie i Giżycku, projektuje się dalszą odbudowę obiektu sportów wodnych letnich i zimowych (bojery) w Węgorzewie oraz ośrodka narciarskiego w Pasymiu (skocznia — skoki do 34 m). Dużą uwagę zwraca się na remont sprzętu żeglarskiego oraz zaopatrzenie klubów odpowiednim sprzętem sportowym.

NASZ APEL
Jak więc widzimy, plan jest obszerny i wymaga zarówno funduszy jak i wysiłku. Apelujemy więc tą drogą do wszystkich klubów o wzięcie udziału w pracach wiosennych, prowadzonych nad konserwacją czy też budową obiektów sportowych. Rzućmy hasła wyścigu pracy, niech zapal współzawodnictwa ogarnie szeregi sportowców naszego województwa. Jesteśmy pionierami — mamy tradycje pracy ciężkiej, żmudnej, ale i owocnej.

Ze swej strony zwracamy się z prośbą do Woj. Urzędu WF i PW by w okresie zimowym nawiązały ściślejszy kontakt z klubami i związkami, by na drodze wspólnej wymiany zdań i poglądów uzgodniono wytyczne postępowanie, co pozwoli nam wszystkim iść w zgodnym marszu w myśl wytycznych Rządu ku stworzeniu nowego modelu czło wieka pracującego — obywatela sportowca. (tko)

Zwyczaje „biletowe” w Kętrzynie nie umilają życia podróżnym

Na dworcu kolejowym w Kętrzynie nie wiele zniecierpliwienia wśród pasażerów wywołuje sprzedaż biletów peronowych w drodze indywidualnego ich wypisywania. Brak peronówek, co jest zupełnie niezrozumiałe przy tak dużym nasileniu podróży w tym mieście, wskazuje na okoliczność „nawalania” dostaw biletowych dla Kętrzyna.

Jeśli się weźmie przy tym pod uwagę, że przy okienku biletowym gromadzi się tłum ludzi, to wypisywanie peronówek może wyprawić z równowagi nawet najcierpliwiejszego.

Warto byłoby sprzedaż biletów w Kętrzynie usprawnić. I nie tylko w Kętrzynie. Podobna sytuacja istnieje i w innych miejscowościach, a przecież nie można powiedzieć, aby zwyczaje te umilały życie podróżnym. (il)

Kluby muszą płacić
W związku z zbliżającymi się mistrzostwami drużynowymi okręgu OZPR wyzwa wszystkie kluby do uregulowania wszystkich należnych wpłat (wpisowe i członkowskie) za sezon 47/48.

Opięszająca może spowodować zawieszenie klubu. (at)

REGIONALNA DYREKCJA PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO W OLSZTYNIE
poszukuje na stałych pracowników:
1) Kierownika (kierowniczkę) kancelarii wymagane: średnie wykształcenie, kursy adm. - handlowe, znajomość 1 języka obcego, pisanie na maszynie.
2) Pomocnicę (pomocnik) kancelaryjną wymagane: wykształcenie powszechne, kurs pisanie na maszynie, ew. kilkuletnia praktyka
pożądane: stenografia polska.
Zgłoszenia i informacje: Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego, Olsztyn, ul. Bałtycka 1 bud. 5, telef. 27-24. 1751-1

OGŁOSZENIE
Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości, że decyzją Ob. Wojewody z dnia 18 listopada 1947 r. Nr AP - C - 6/34-11 ob. Wierskaj nowi Hilaremu - Antoniemu, ur. dnia 17 stycznia 1906 r. we wsi Ostrowie pow. sokólskiego, synowi Józefa i Rozalii z Karpaczów oraz żonie jego Janinie - Teresie z d. Ruszczyk, ur. dnia 22 grudnia 1924 w Warszawie, zam. w Olsztynie ul. Słowackiego 27, zezwolono na zmianę nazwiska rodzowego „Wierskaj” na nazwisko „Wierzyński”.

1837
Za Wojewodę
(-) E. Szule
Kierownik Oddziału

OGŁOSZENIE
Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości, że decyzją Ob. Wojewody z dnia 18 października 1947 r. Nr AP - C - 6/13-10 Janowi Wojciechowi Boruch vel Boruch - Warksiemu, urodzonemu 7 października 1891 roku w Nowym Sączu, synowi Wojciecha i Józefy z d. Habela oraz żonie jego Janinie - Józefie z d. Kopeńskich i córce ich Annie - Marii, zam. w Olsztynie ul. Zeromskiego 35, zezwolono na zmianę nazwiska „Boruch” vel „Boruch - Warksi” na nazwisko „Warski”.

1838
Za Wojewodę
(-) E. Szule
Kierownik Oddziału

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez R. K. U. w powiecie Oleśnica na nazwisko Feliks Braniś 1816-2

OGŁOSZENIE
Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości, że decyzją Ob. Wojewody z dnia 18 listopada 1947 r. Nr AP - C - 6/34-11 ob. Wierskaj nowi Hilaremu - Antoniemu, ur. dnia 17 stycznia 1906 r. we wsi Ostrowie pow. sokólskiego, synowi Józefa i Rozalii z Karpaczów oraz żonie jego Janinie - Teresie z d. Ruszczyk, ur. dnia 22 grudnia 1924 w Warszawie, zam. w Olsztynie ul. S